

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

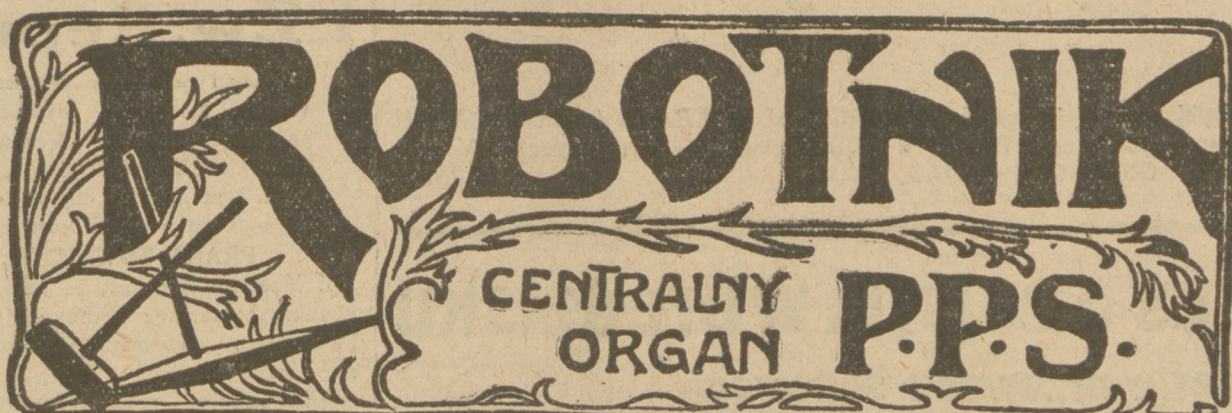
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Wysoki komisarz Gdańska

Dn. 26 b.m. ma nastąpić wybór nowego Wysokiego Komisarza Gdańska na miejsce p. Rostinga, który pełnił tę funkcję tylko zastępczo. Wybór miał być dokonany wcześniej, ale odłożono go. Z tego powodu prasa hitlerowska, t. j. rządowa, Gdańska wyraża niezadowolenie i ostro straszy Ligę Narodów. I niema się czemu dziwić. Gdyby wybierano komisarza wówczas, kiedy Niemcy były jeszcze w Lidze, toby one mogły mieć pewien wpływ na ten wybór, Gdańsk mógłby też wyzyskać „dobre” stosunki z Polską na rzecz wyboru takiego komisarza, któryby albo wyraźnie popierał politykę hitlerowców, albo przynajmniej pozostawiał im wolną rękę, jak to czynił Rosting.

Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej zmieniło radykalnie sytuację. Gdańsk nie ma już swego — protektora niemieckiego w Genewie, co do Polski zaś, to można wątpić, czy wobec kroku Niemiec zechce się ona w sprawie wyboru komisarza angażować po stronie Gdańska.

Ale to jest rzecz drugorzędna. Chodzi przecież głównie o to, że Niemcy mogły wystąpić z Ligi, ale Gdańsk tego uczynić nie może. A jednocześnie Gdańsk hitlerowski pozostaje nadal filią Niemiec hitlerowskich. Wrogi stosunek Niemiec do Ligi Narodów przeniesie się też na Gdańsk, który jest pod opieką i gwarancją Ligi. O ile dotąd Niemcy były rzecznikiem Gdańska w Genewie, o tyle obecnie naodwrot — Gdańsk stanie się wyrazicielem Niemiec w Lidze Narodów.

Liga winna tedy bacniejszą niż do tąd uwagę zwracać na Gdańsk, za który ponosi odpowiedzialność. Teraz, kiedy sam był Ligi jest mocno podkopany, byłoby błędem nie do darowania, gdyby grzebała się własnymi rękoma. Jeżeli idzie o stosunek do Gdańska w czasach ostatnich, od chwili zwycięstwa Hitlera w Niemczech, to Liga ma dużo grzechów na sumieniu. Jej to właściwie przypisać należy, że hitleryzm opanował Gdańsk, Lidze, a w każdym razie przedstawicielowi Ligi, Wysokiemu Komisarzowi Gdańska.

Obecnie, po wystąpieniu Niemiec z Ligi, błędy te nie mogą się więcej powtórzyć. Komisarzem Ligi w Gdańsku musi być człowiek, dający rękojmię, że nie pójdzie na żadne ustępstwa dla hitleryzmu, że bezwzględnie przestrzeże będzie litery prawa, obowiązującego Gdańsk na terenie międzynarodowym, oraz konstytucji gdańskiej, znajdującej się pod gwarancją Ligi Narodów.

Nie dość tego. Nowy komisarz winien naprawić błędy czy przeoczenia swego poprzednika i przywrócić w Gdańsku stan prawny, podeptany przez władze hitlerowskie w Gdajsku. Nowy Komisarz Ligi nie może np. tolerować nadal faktu, że Gdańskiem rządzą właściwie wysłannik Hitlera, obywatel Rzeszy i poseł do Reichstagu, Forster. Wysoki Komisarz nie może pozwolić na pańszczyznę się szturmówek hitlerowskich w Gdańsku, na tworzenie kadr wojskowych dla przyszłego odwetu.

Żądania nasze, tak same przez się zrozumiałe i elementarne, winien był oddawna postawić Rząd polski, ale tego nie zrobił, a więc prawdopodobnie i w dalszym ciągu zachowa „neutralność”. Tylko nowy komisarz Ligi może skierować politykę i stosunki wewnętrzne Gdańska na właściwe tory. Stąd też wybór ko-

misarza nabiera doniosłości wyjątkowej i osoba nowego komisarza wyjątkowe ma znaczenie.

Hitlerowcy gdańscy zdają sobie doskonale z tego sprawy i są żywo zaniepokojone wyborem. Na ostatniej sesji genewskiej przedstawiciel Gdańska dawał do zrozumienia, że wobec „porozumienia” z Polską komisarz Ligi jest właściwie zbędny. Rząd gdański wyraźnie dał przez to do zrozumienia, że opieka i kontrola Ligi wogóle mu ciąży. Teraz, licząc się z tem, że Liga wobec wystąpie-

nia Niemiec, może wyciągnąć należyte konsekwencje w stosunku do Gdańska, gniewają się na Ligę za opóźnienie wyboru. Ale w tym wypadku wyjątkowo trzeba stwierdzić, że lepiej późno, niż wcześniej, że opóźnienie wyboru daje Lidze sposobność do oceny całej wagi zagadnienia Gdańska i do radykalnej zmiany polityki w duchu obowiązujących ustaw i konstytucji gdańskiej.

Oby tylko sposobności tej nie zmarnowano!

(JMB.)

Niemcy wystąpiły oficjalnie z Ligi Narodów

Nota oficjalna

Wczoraj w godzinach południowych konsul niemiecki w Genewie, Krauel, wręczył sekretarzowi Ligi Narodów, Avenziovi, notę Rządu niemieckiego, zawierającą notyfikację WYSTĄPIENIA NIEMIEC Z LIGI NARODÓW, oraz z MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY. Nota zostanie ogłoszona w niedzielę w Genewie i w Berlinie jednocześnie. Niemiecki podsekretarz generalny Ligi Narodów Trendelenburg wręczył sekretarzowi generalnemu prośbę o dymisję.

Rząd niemiecki zawiadomił urządwo Międzynarodowe Biuro Pracy, że na rozpoczynającej się w poniedziałek sesji Rady administracyjnej Biura Niemcy nie będą reprezentowane ani w grupie pracodawców, ani w grupie robotników. To ostatnie jest zresztą najrzeczniej zrozumiałe.

Ogłoszenie „Białej księgi”

Ogłoszenie w Londynie tak zw. „Białej Księgi” o przebiegu prac Konferencji Rozbrojeniowej wywołało największe rozczarowanie w Londynie, albowiem nie zawiera ta księga nic poza suchym zestawieniem dat i faktów od marca do października oraz teksty wszystkich przemówień na posiedzeniu biura Konferencji Rozbrojeniowej wraz z tekstami depeszy Neuratha i odpowiedzi Hendersona. Sens tej publikacji, nie zawierającej nic nowego, jest niezrozumiały. To też słusznie stwierdza „Daily Herald”, że, aczkolwiek może stosownym było rzucenie przez Simona groźby opublikowania dokumentów, któreby wykazały, że słuszność w sporze z Neurathem była po jego stronie, to je-

dnak opinia publiczna w dalszym ciągu jest nieświadoma, jeżeli chodzi o dokumenty oficjalne co do tego, co istotnie wydarzyło się w czasie rozmów genewskich w tych sprawach, zanim Neurath opuścił Genewę. Ciekawym byłoby np. dowiedzieć się, co zawierała depesza genewska z 28

września, w tym dniu gdy Paul Boncour przedstawił ostateczne warunki nie mieckiemu ministrowi spraw zagranicznych przed jego wyjazdem do Berlina. Tak samo interesujące byłoby sprawozdanie o rozmowach, prowadzonych w Paryżu i o porozumieniu tam osiągniętym.

Jeszcze jeden „tajemniczy” świadek

Wczorajsza rozprawa o podpalenie Reichstagu

Na początku wczorajszej rozprawy przewodniczący zawiadomił, że po przesłuchaniu jeszcze jednego świadka zarządził przerwę dla odbycia wizji lokalnej. Trybunał wraz z oskarżonym przejdzie do gmachu Reichstagu drogą, którą według swych zeznań Van der Lubbe przybył do gmachu przed podpaleniem. Po tej wizji zarządza zostanie osobna wizytacja dla prasy.

Przesłuchiwany był robotnik Organistka, hitlerowiec z miejscowości Positz, który był również jakiś czas wódcą i miał spotkać przed rokiem Van der Lubbe w okolicy Konstanz nad jeziorem Bodeńskim. Zeznał on, że towarzysz Van der Lubbe, przedstawiając go, jako Holendra, pokazał mu jego paszport oraz pocztówki, które sprzedawał. Van der Lubbe nosił odznakę komunistyczną, świadek zaś „swastykę” hitlerowską. Doszło do „dyskusji politycznej”. Van der Lubbe miał powiedzieć, że jeszcze o nim świadek usłyszy. Według świadka na fotografii trudniej rozpoznać Holendra od

towarzyszącego mu osobnika. W czasie konfrontacji świadek twierdzi, że Van der Lubbe jest tym, którego spotkał. Podczas indagowania przez przewodniczącego Van der Lubbe powtarza swoje stereotypowe: tak... nie... być może... lub: — nie mogę powiedzieć. Przewodniczący pyta Van der Lubbe, czy widział świadka pod Konstanz Van der Lubbe uśmiecha się i milczy. Na pytanie czy świadka poznaje, odpowiada cicho: nie. Na dalsze pytania czy na pocztówce był jego towarzysz Wolgar, Lubbe mówi: tak.

Przewodniczący: — Gdzie byliście w październiku 1932 r.?

Van der Lubbe: — Nie mogę powiedzieć.

Przewodniczący: — Czy byliście w Niemczech?

Van der Lubbe: — Myślę, że nie.

Na dalsze pytania przewodniczącego Van der Lubbe wikła się i nie umie dać odpowiedzi. Z kolei przewodniczący stara się ustalić, dlaczego świadek Organistka dopiero we wrześniu r. b. doniósł policji o spotkaniu z Van der Lubbe. Świadek wymijająco odpowiada, że dopiero po przeczytaniu gazety zakomunikował o tem przywódcy miejscowej organizacji narodo - „socialistycznej”.

Awantury monarchistów w Hiszpanji

Z Madrytu donosi ATE, że na inauguracyjnym posiedzeniu trybunału konstytucyjnego trzech członków trybunału o przekonaniach monarchistycznych domagało się wprowadzenia w urzędowanie bez badania ważności ich mandatów. Ponieważ sędziowie ci nie chcieli odstąpić od swego żądania, przewodniczący wezwał ich do opuszczenia sali obrad, na co z galerji dla publiczności

odezwały się głosy protestu i gwizdania.

Gdy przewodniczący zarządził opróżnienie galerji, zgromadzona publiczność zaczęła wznosić okrzyki na cześć monarchji i przeciwko rządowi republikańskiemu.

W związku z tą demonstracją aresztowano trzy osoby.

INNE DEPESE NA STR. 2-ej i 4-ej.

Już w najbliższym czasie rozpoczniemy w odcinku „Robotnika” druk sensacyjnej powieści MICHAELA ARLENA p. t.

„Świat w r. 1987”

Nasz dodatek dzisiejszy „Tydzień Robotnika”

Do dzisiejszego numeru „Robotnika” dołączamy pierwszy numer naszego stałego niedzielnego dodatku p. t. „TYDZIEŃ ROBOTNIKA”.

Prenumeratorzy nasi otrzymają „Tydzień Robotnika” bezpłatnie. Cena zaś pojedynczego niedzielnego numeru „Robotnika” wraz z dodatkiem wynosi od-

ład 25 groszy.

Żalączeni dzisiaj „Tydzień Robotnika” uległ konfiskacie; załączamy więc nakład drugi.

Żądajcie u sprzedawców „Tygodnia Robotnika”!

Tragiczna śmierć trzech polskich górników we Francji

(Od naszego korespondenta).

Saint - Etienne, 17 października.
Na froncie pracy we Francji poległo znowu trzech polskich emigrantów.

W Roche le-Moliere, na szybie Chana, w którym przeprowadza się znaczne reparacje, zerwał się kocioł, którym opuszczają się zwykle górnicy, zatrudnieni przy reparacji szybu.

Przebieg wypadku był następujący:
Rano o godz. 7-mej, czterech górników wsiadło do kotła. Aż do głębokości 100 metrów jazd odbywał się normalnie, gdy nagle, z niewytłumaczonej przyczyny, nastąpiło zerwanie się liny i kocioł z zawrotną szybkością zaczął lecieć w dół.

W mgnieniu oka odbył się poraz wiadomo który, jeden z tych wstrząsających dramatów życia górniczego. — Trwał on zaledwie sekundę, ale sekunda ta tym, którzy ją przeżywali, wydała się wiekiem. Rozdzierające krzyki nie szczęśliwych; okropny huk; poczem chwila ciszy; rozpaczliwe wołanie górników, znajdujących się u podszycia i koniec dramatu...

Dwóch nieszczęśliwych poniosło śmierć na miejscu, a z dwóch pozosta-

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI KOLEKTURA POLSKIEJ PANSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

KUPUJCIE LOSY LOTERJI W KOLEKTURZE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

NABYWAJĄCY los w Kolekturze Towarzystwa nie tylko uzyskuje szansę wygrania większej sumy, lecz i świadomie przyczynia się do powiększenia dochodów na cele Rob. Tow. Przyj. Dzieci.

Miejsca sprzedaży losów:

Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci: Zarząd Główny Aleja 3 Maja 2 m. 68 codziennie 10—3 wtorki, piątki 5—7 tel. 332-88 Oddziały na Żoliborzu: Krasińskiego 10, codziennie 8—11 i 4—6, tel. 11-81-37; na Pradze: Targowa 44 m. 44 godz. 5—7; Księgarnia Robotnicza, Czerwonego Krzyża 20, tel. 229-70.

Wybory do samorządów bez głosowania

(PID.). Ministerjum Spraw Wewnętrznych opracowało projekt regulaminu wyborczego do samorządów.

Przepisy wyborcze przewidują między innymi możliwość przeprowadzenia wyborów bez głosowania w tych wypadkach gdy na terenie gminy zgłoszono tylko jedną listę kandydatów. W razie braku zgłoszeń kilku list wyborców do ciał samorządowych wejść kandydaci z jedynej zgłoszonej listy w liczbie przewidzianej ustawą samorządową.

No, a jeżeli się inne listy unieważni? — „dodamy pytanie od siebie.

Dekret o Izbach Rzemieślniczych

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia o Izbach Rzemieślniczych posiada duże znaczenie dla rzemiosła polskiego.

Nowy dekret rozszerza uprawnienia Izby Rzemieślniczych, uchyla szereg postanowień szczegółowych, zastępując je normami ramowymi, oraz wprowadza Związek Izby Rzemieślniczych, jako stałą reprezentację interesów zawodowych rzemiosła.

Obowiązujący dotychczas 15%-wy dodatek do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, przeznaczony na utrzymanie samorządu gospodarczego, dzielony był w ten sposób, iż 91% wpływu z tego dodatku szło na Izby Przemysłowo - Handlowe, a tylko 9% na Izby Rzemieślnicze. Wskutek tego podziału Izby Rzemieślnicze występowały z licznymi memorjami, w których domagały się przydziału procentowego w większej wysokości. Rozdzielenie tych wpływów między obydwie organizacje samorządu gospodarczego przynajmniej obecny dekret ministrowi przemysłu i handlu.

Budżet Izby Rzemieślniczych musi być zatwierdzony przez ministra przemysłu i handlu. (Press).

Dr. H. AŁAPIN

Królewska 27

Chor. oczu. Dobór szkielec. 9 r. — 2 pp., 5 — 8 1/2 wiecz. Niezamożnym ceny leczn.

łych życie szybko uchodzi z pomiażdżonych w okropny sposób ciało. Trzech z nich to Polacy: GRZEGORZ ORDAK,

MICHAŁ WITRACH i ALFONS WIEN CIEŻ; czwartym jest Francuz, SELIM.

Proces o zajścia w Grodzisku Zamknięcie przewodu sądowego

Wyrok w poniedziałek

Jako ostatni z obrońców w procesie o zajścia w Grodzisku (przed sądem w Rzeszowie) przemawiał w piątek późnym wieczorem adw. Graliński, który, po omówieniu przebiegu zajść w Grodzisku, podkreślił, że Stronnictwo Ludowe nie organizowało zajść, gdyż wypadki wybuchły mimo woli stronnictwa. Przyczyny zajść szukać należy w kryzysie i rozmaitych okolicznościach postronnych.

Na przemówienia obrony wystąpił z repliką prokurator dr. Spólnik.

Pomimo spóźnionej pory, w odpowie-

dzi na replikę prokuratora zabierali głos jeszcze czterej obrońcy, bądź to uzupełniając swoje wywody poprzednie, bądź też polemizując z tezami prokuratora.

Po przemówieniach obrońców przewodniczący udzielił ostatniego słowa oskarżonym. Z przywileju tego skorzystało kilku oskarżonych, przede wszystkim członków Stronnictwa Ludowego.

Zamknięcie przewodu sądowego nastąpiło o godz. 23.45. Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek 23 b. m. o godz. 17-ej.

Podziękowanie pracowników miejskich w Łodzi Dla socjalistycznego Magistratu

Walne zebranie pracowników miejskich w Łodzi zrzeszonych w Związku Pracowników Użyteczności Publicznej, uchwaliło Magistratowi socjalistycznemu (który, jak wiadomo, został rozwiązany) pełne uznanie i serdeczne po-

dziękowanie za przychylny stosunek do wszystkich poczynań i potrzeb pracowników miejskich, a w szczególności — za jego pomoc i solidarność w walkach Łodzi robotniczej o pracę i chleb.

Pożar w Borysławiu Fabryka gazoliny spłonęła

Wczoraj o godz. 11-ej wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w fabryce gazoliny p. f.: „Gazolina“ w Borysławiu. Płomień objął warsztaty, kancelarię i

dom mieszkalny. O godz. 11.30 nastąpił wybuch w magazynie. Akcja ratunkowa trwa.

Bojowiec U.O. N.

zabił sekretarza konsulatu sowieckiego we Lwowie

Wczoraj w godzinach południowych do siedziby konsulatu sowieckiego we Lwowie przy ul. Nabelaka przybył pewien młody osobnik, jak się następnie okazało BOJOWIEC U. O. N. i chciał się widzieć z konsulem. Gdy wyszedł do niego sekretarz konsulatu, osobnik ów oddał do niego kilka strzałów rewolwerowych, ZABIJAJĄC GO NA MIEJSCU. Ranny został również jeden z urzędników konsulatu. (PAT.).

Szczegóły według P.A.T.

Wczoraj około 11-tej zgłosił się na audjencję do konsulatu sowieckiego jakiś osobnik, który po 15-minutowym oczekiwaniu — wezwany został z poczekalni do pokoju, w którym urzędował naczelnik kancelarii konsulatu Aleksander Majłow. Petenta wprowadził kurjer konsulatu. W momencie, gdy Majłow zapytywał osobnika o powód żądania audjencji u konsula, ten wyjął rewolwer i dał do Majłowa dwa strzały, zabijając go na miejscu. Na odgłos strzałów z sąsiedniego pokoju wybiegł drugi funkcjonariusz konsulatu Iwan Dżuga, do którego zamachowiec również strzelił, raniąc go w obie ręce.

Na odgłos strzałów z hallu nadbiegł odzwierzy Gabriel Mandziej, do którego zamachowiec strzelił również, lecz go nie trafił, natomiast kula wybiła się bę. Mandziej wszczął alarm, chroniąc się jednocześnie do piwnicy.

Bawiący w tym czasie na górze w swym gabinecie wicekonsul sowiecki otworzył okno i wezwał pomocy pełniącego na ulicy służbę posterunkowego policji państwowej, który jednak nie mógł dostać się do budynku, ponieważ drzwi były od wewnątrz zamknięte a okna na parterze są zakratowane. Zaalarmowany jednocześnie policja przybyła na miejsce i wówczas na wezwanie konsula wszczął przez okno pierwszego piętra aspirant policji Bartuzel wraz z posterunkowym Trzemińskim, poczem zeszli do hallu i rozbroili zamachowca. Na żądanie „ręce do góry“ zamachowiec podniósł ręce, oddał broń, a zapytany o nazwisko podał je, dodając, że jest członkiem U. O. N. a zamach wykonał z rozkazu tej organizacji.

Bezpośrednio po wypadku odwieziono sprawcę zamachu do wydziału śledczego, gdzie rozpoczęto przesłuchanie.

Za złośliwe wstrzymanie pensji pracowniczych Skazano przedsiębiorcę budowlanego na 2,000 grzywny

(PID). Sąd Starościński Warszawa - Północ rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przedsiębiorcy budowlanego Władysława Gackiego (Towarowa 85) oskarżonego o złośliwe wstrzymanie wypłaty pensji robotnikom, za-

trudnionym przy budowie domu na ul. Wolskiej Nr. 155.

Sąd Starościński skazał Gackiego na 2.000 zł. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu.

Ostatnie wiadomości sportowe

Skra zwycięża gdański „Langfuhr“ 2:1

Na boisku Skry wobec 2,000 widzów rozegrany został pierwszy mecz z cyklu międzyokręgowych rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Warszawy, Skrą, a mistrzem Gdańska — Langfuhr.

Gra stała na niezbyt wysokim poziomie. Gdańszczanie grali bardzo ambitnie, ale technicznie byli zupełnie słabi.

Skra zawiodła również, zwłaszcza w linii napadu. Wynik cyfrowy 2:1 (0:0) dla Skry jest zbyt niski.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Więkowski i Wybrański, dla pokonanych — prawoskrzydłowy.

Obszerniej napiszemy o meczu w „Sztafecie“.

Stany Zjednoczone i Zw. Republik Sowieckich

Osobno podaliśmy depesze o wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Republik Sowieckich.

Na tem miejscu dajemy odgłosy samego faktu w opinii europejskiej.

PRASA SOWIECKA.

Z Moskwy donoszą, że cała prasa sowiecka komentuje wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Z. S. S. R., jako wielki sukces międzynarodowy Rosji Sowieckiej.

„Izwiestja“ piszą, że inicjatywa prez. Roosevelta wznowienia stosunków z Rosją wywarła w obecnej naprężonej sytuacji międzynarodowej wręcz oszałamiające wrażenie. Oba kraje winny odtać współpracować w dziedzinie politycznej i gospodarczej dla utrzymania pokoju.

„Prawa“ pisze, że krok Roosevelta stanowi dowód, że niepodobna pozostać w stosunkach politycznych z państwem o 160 milionach ludności o ile nie ma się z nim normalnych stosunków dyplomatycznych. Burżuazja amerykańska przekonała się, że negatywne stanowisko St. Zjednoczonych wobec ZSSR. nie może przysporzyć jej dolarów. Oba kraje będą musiały wspólnie czuwać nad zabezpieczeniem pokoju, przeciwdziałając zwłaszcza jego zakłóceniu przez państwa, które dążą do obalenia siły władzy sowieckiej.

Organ armii czerwonej stwierdza, że uznanie Sowietów przez St. Zjednoczone nie pozostanie bez wpływu na sytuację na Dalekim Wschodzie.

OPINIA WIELKIEJ BRYTANJI

Wiadomość o bliskim rozpoczęciu rokowań pomiędzy ZSSR. a St. Zjedno-

czonemi w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych wywołała w tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie. Koła te komentują również z ożywieniem fakt, że na czele delegacji sowieckiej stanie osobiście komisarz do spraw zagranicznych Litwinow. Angielskie sfery miarodajne liczą się z uznaniem Sowietów de jure przez Stany Zjednoczone w najbliższym czasie, — gdyż nie ulega wątpliwości, że obu stronom zależy na jaknajszyczym zakończeniu rokowań. Dzienniki wczorajsze, omawiając rozwój stosunków amerykańsko - sowieckich podkreślają, że Sowiety okażą niewątpliwie wobec St. Zjednoczonych gotowość do ustępstw w dziedzinie politycznej, wzamian za ustępstwa natury gospodarczej. Według informacji niektórych dzienników komisarz Litwinow podczas swego pobytu w Waszyngtonie miałby zamieszkać w Białym Domu, jako gość prezydenta Roosevelta.

Niemcy Hitlera intrygują

Wiadomość o wymianie depesz między Rooseveltem i Kalininem wywołała w kołach niemieckich niebywałe wrażenie. Donosząc o tem wydarzeniu z Waszyngtonu biuro Wolfa z naciskiem podkreśla jakoby koła amerykańskie krok ten przyjęły z niezadowolaniem. Wskazując tam mają na zamieszki komunistyczne w Meksyku i na Kubie. Zachodzi więc pytanie — konkluduje biuro Wolfa, czy zbierający się w styczniu Kongres związkowy nie uchwali rezolucji przeciw uznaniu Rosji sowieckiej, wobec czego prezydent Roosevelt miałby związane ręce.

Rewolucja w Sjamie

została podobno zlikwidowana

Z Bangkoku donoszą, że Rząd Sjamu zdołał całkowicie opanować sytuację. Jedyne w okręgu Korat działające jeszcze niewielkie oddziały powstańców. Brat przywódcy ruchu powstańczego,

książe Shitiporu, został aresztowany. Według dotychczasowych danych liczba zabitych podczas ostatnich rozruchów wynosi około 600 ludzi.

Wyżyskiwacze

i... uprzejmy inspektor pracy O strajku w drukarni „Wyszyński i Głodkowski“

Strajk w drukarni „Wyszyński i Głodkowski“ (Warecka 15) odsonił różne nadużycia właścicieli tej firmy. Haniebny wyszyskiwacz uprawiany przez szereg lat uczynił z tych nowobogackich milionerów. I im bogatszymi się stawali, tem bardziej nie przebieżeli w środkach do robienia majątku. Prawo, porządek — to dla nich furda.

Prawo nakazuje prowadzenie przez każdą firmę księżeczek robotniczych, w które powinny być wpisywane wszelkie zarobki i wszelkie potrącenia, aby pracownik mógł się orientować co do swoich faktycznych zarobków. Pp. Wyszyński i Głodkowski to rzeczy lekkieża. Gdy wymawiano ostatnio robotnikom pracę, to ci przekonali się, iż księżeczki te są „czyste“, a każdy z nich (choć wielu pracowało po kilka lat) przekonał się, iż pracuje w tej firmie dopiero od... 17 lutego r. b. Przy tej ostatniej wypłacie zarobków obecny był z ramienia Inspektoratu p. inspektor Szumski, który się o tych „niedokładnościach“ firmy przekonał. Buchalter przyrzekł doprowadzić księżeczki do porządku do wtorku. Gdy jednak pracownicy zjawili się we wtorek po księżeczki, właściciele drukarni oświadczyli, iż księżeczki są w Inspektoracie Pracy u p. inspektora Kowalskiego. Pan Inspektor Kowalski zaś oświadczył, iż „księżeczki są w porządku, oprócz jednej rubryki źle wypełnionej“. A więc... „wszystko w porządku“ (!?)

Szczególna rzecz, iż p. insp. Kowalski jakimś nadzwyczajnym względami otacza tę firmę i p. Głodkowskiego. Np. podczas konferencji w Inspektoracie Pracy p. Kowalski zachowywał się z taką uprzejmością względem p. Głodkowskiego i tak go ostentacyjnie wyróżniał (np. odprowadzał go pod rękę aż do schodów), mianując go „panem szefem“, iż zdumiał tem stroną przeciwną — pracowników, których traktował zupełnie inaczej — „ostro“ i bez żadnych uprzejmości.

Takie zachowanie się p. Kowalskiego uważamy za niewłaściwe jako Inspektora Pracy. Bo jeżeli p. Inspektor nie chce być przyjacielem robotników, to chociaż będzie zupełnie neutralny. O tem osobliwym i dziwnym zachowa-

waniu się p. Kowalskiego w czasie targu pracowników z drukarni Wyszyńskiego i Głodkowskiego — napiszemy jeszcze szczegółowiej i osobno.

Drukarnia ta, nie chcąc przyjść ze swymi strajkującymi pracownikami do porozumienia przyjęła lamistralków i robi z nimi poafjeranty. Gdy w ubiegłym piątku delegat naszego Związku udał się do X-go komisariatu i zażądał posterunkowego dla udania się do tej drukarni i spisania protokołu o przekraczaniu prawa, to ledwie po długich pertraktacjach posłało tam przedstawiciela władzy. Ale p. Głodkowski nie wpuszczał go do drukarni, przyczem nawymyślał naszemu delegatowi, co mu tylko ślina do ust przyniosła.

Zapytujemy tak Inspektorat Pracy jak i Komisariat Rządu jak myśli reagować na zachowanie się p. Głodkowskiego i przekroczenia prawa o długości dnia roboczego?

Dla charakterystyki „ewolucji przekonań politycznych“ p. Michała Głodkowskiego przypominamy, iż ten „obywatel“ — nowy „sanator“ niewiadomo jakiej brzydki — w 1920 roku w sierpniu za zdzieranie afizy o obronie stolicy — „miał starcie“ z publicznością i został aresztowany. Dzięki tylko „silnym plecocom“ — nie poniósł dotkliwszej nauki.

Noście, rozpowszechniajcie OZNAKĘ „3 STRZAŁY“

===== SYMBOL jedności karności i aktywności proletariatu =====
===== SYMBOL WALKI z faszyzmem kapitalizmem i reakcją =====

Sąd doraźny w Rzeszowie

W końcu przyszłego tygodnia ma się odbyć w Rzeszowie sąd doraźny nad sprawcami napadu na pocztynią w Majdanie obok Kolbuszowej. Podczas napadu tego zginął posterunkowy Feliks Markiewicz.

Trzydziestolecie bolszewizmu

Upłynęło właśnie lat 30 od chwili, gdy powstał „bolszewizm”, jako odrębny prąd rosyjskiej myśli socjalistycznej. Bolszewizm bowiem wyłonił się na II Zjeździe rosyjskiej socjalnej demokracji, który został otwarty w Brukseli w lipcu r. 1903.

Naturalnie, ten swoisty pogląd na taktykę Socjalizmu, który właściwy jest bolszewizmowi, ujawniał się i wcześniej. Np. w 1902 r. wódz bolszewizmu, Lenin, wydał znaną broszurę „Co czynić?” (istnieje od niedawna i w języku polskim), i w tej broszurze energicznie broni tych zasad centralizmu partyjnego i dyktatury centralnego komitetu partji, które później tak związane były z bolszewizmem.

Ale dopiero na wspomnianym zjeździe w r. 1903 bolszewizm występuje, jako odrębna całość i uzyskuje nazwę „bolszewizm”. Na tym zjeździe Lenin ściera się z innymi grupami partji w kwestji centralizmu, w kwestji stosunku do liberałów (Martow i Potresow występują za stosunkiem łagodniejszym), w kwestji pojmowania członkostwa partji. Do wielkiej scysji doszło przy formułowaniu art. 1 statutu (o członkostwie partji), gdy Lenin, zgodnie z całą swą koncepcją organizacyjną, bronił ścisłego pojmowania członkostwa (członek powinien pracować w jednej z organizacji), zaś Martow — bardziej luźnego (wystarczy, jeśli członek współdziała z organizacją). W rezultacie art. 1 przeszedł w koncepcji Martowa, ale wkrótce potem pewne grupy (Bund i t. p.) opuściły zjazd, Lenin uzyskał większość i przeprowadził dalsze punkty statutu według swych zapatrywań. Np. art. 6 o centralizmie w partji. Tak samo przeprowadził swój skład centralnego komitetu i centralnej redakcji. Wobec tego, że grupa Lenina miała większość („bolszyny”) we wszystkich

najważniejszych sprawach, zaczęto nazywać grupę Lenina „bolszewikami”.

Z początku grupa ta była tylko pewnym ugrupowaniem wewnętrznym we wspólnej partji. Nazwa utrzymała się nawet wówczas, gdy na Sztokholmskim zjeździe partji w r. 1906 Lenin został w mniejszości. Jednak walki międzyfrakcyjne wciąż się zaostrzały. W r. 1912 bolszewicy tworzą odrębną partję własną. Jak wiadomo, w r. 1918 partja zmienia nazwę na komunistyczną z zachowaniem litery dodatkowej „B” (bolszewicy). W r. 1926 przybiera nazwę W. K. P. (Wszelchwiązkowa Komunistyczna Partja).

Takie są dzieje tytułu. Zachodzi pytanie, co stanowiło istotę bolszewizmu? Nie możemy, naturalnie, wchodzić tu w szczegóły. Ale zawsze mniej lub więcej uświadomionym celem było zdobycie władzy. Stąd centralizm organizacyjny; stąd pojmowanie Sowieckiego, jako organu władzy; stąd taktyka zbrojnego powstania; stąd dość oportunistyczny program rolny, pojmowany, jako środek pozyskania chłopów w walce o władzę. W przeciwieństwie do tego nastawienia walki o władzę mienszewicy raczej skłonni byli do opozycyjnej taktyki przy rządach burżuazyjnych i t. d. W tej walce o władzę swej partji w Rosji bolszewicy — trzeba to przyznać — wyznili kadry ludzi niezmiernie ofiarnych, energicznych, gotowych na wszystko. Stąd specyficzny psychologiczny typ „bolszewika”.

Bolszewizm istotnie zdobył władzę w Rosji. Jak widzimy tedy, głównymi datami dla dziejów bolszewizmu są: r. 1903 — rozłam na zjeździe; r. 1905 i 6 — porażka w próbie zdobycia władzy przy pomocy zbrojnego powstania; r. 1917 — zdobycie władzy w Rosji; r. 1921 — wprowadzenie NEP-u (częściowy nawrót do kapitalizmu); r. 1927 — początek „generalnej” linii, piatiletki i t. p.

Bolszewizm miał swe blaski i swe porażki.

Blaski jego widzimy — w walce pełnej energii o władzę w Rosji, w perypetyjach wojny domowej, w nie-

zwyczajnej woli utrzymania władzy w swoich rękach. To zagadnienie władzy, osiągnięcia i utrzymania rządów przez proletarijat jest zagadnieniem niezwykle ważkiem i niezwykle interesującym dla proletariatu wszystkich krajów. Bolszewizm w pełni docenił to zagadnienie, ale znowuż, czy nie przecenił? Obecny stan Rosji, głód na południu, rozstrój transportu i t. p. wykazują, że istnieją pewne granice dla najbardziej energicznej i bezwzględnej dyktatury; że zjawiska gospodarcze nie mogą być tak łatwo regulowane, jak to wydawało się początkowo. Do tego dochodzi łączące się z powyższymi zagadnienie człowieka, jednostki. Dyktatura przeszła przez mękę i trupy setek tysięcy ludzi; poza tem spowodowała brak wolności, niewolnictwo myśli.

Ale największą porażkę bolszewizmu widzimy na zachodzie. Bolszewizm wyobraził sobie, że jest doktryną uniwersalną, nadającą się dla całego świata. Stąd założenie „Kominternu” i gorączkowe próby zastosowania bolszewickiej taktyki na zachodzie. Zapomniano jednak, że bolszewizm w Rosji doszedł do władzy dzięki specyficznej postawie chłopów i dzięki odrębnym warunkom wojny. Stąd nieprzerwane klęski; stąd rozbicie proletariatu, osłabienie jego sił, nieustanne walki bratobójcze, reakcyjny wynik zamiast rewolucyjnego. Tak zarysowuje się kwestja — czy bolszewizm nie jest zjawiskiem specyficznym rosyjskim, wyrosłym na rosyjskiej glebie, w rosyjskich warunkach?

Nie możemy tu w artykule okolicznościowym ani przedstawiać całych dziejów bolszewizmu, ani analizować szczegółowo jego treści. W przebiegu ewolucji bolszewizmu przedstawiały liczne odzyszczeniowe grupy i kierunki: niegdyś np. „odzwym” (odwołanie frakcji dumskiej), a ostatnio „trockizm” lub „herezje” pravicowe. Głównym łożyskiem jednak bolszewizmu było to, które łączyło się dawniej z nazwiskiem Lenina, a obecnie łączy się z nazwiskiem Stalina.

KAZIMIERZ CZAPINSKI

Przegląd prasy

NOWE OBJAWIENIE SOCJALNE.

Zatwierdzenie przez Sąd Kartelowy rozwiązania kartelu cementowego uderzyło do głowy „Gazecie Polskiej”, która „ad hoc” stwarza „nowe” teorie socjalne:

„Własność prywatna była i jest chroniona w ustroju kapitalistycznym nie dlatego, że tak chcą kapitaliści, ale dlatego, że w warunkach wolnego współzawodnictwa, nie jest ona tylko własnością prywatną, lecz także i społeczną”.

Objawienie! Własność prywatna, która jest jednocześnie i prywatną i społeczną. A zyski z tej własności prywatnej kto ciągnie? — społeczeństwo, czy prywatny właściciel?

„Gazeta Polska” tak się przejęła orzeczeniem Sądu Kartelowego, że o ustroju kapitalistycznym pisze jako o jakimś „plusquamperfectum”. „Bankrutstwa były w ustroju kapitalistycznym”

„Bankrutstwa były w ustroju kapitalistycznym wielkim procesem uspołeczniania majątku narodowego. Baniot bankrutstwa nie tylko pozbawia właściciela własności — prócz tego konfiskuje mu (lub jego wierzycielom) część kapitału włożonego w narzędzia produkcji. To nie, że narzędzia te przechodzą w inne „prywatne” ręce. Przechodzą po cenie niższej, niż była za nie kiedyś wyłożona

„Rodzice chrześni”

Zostaliśmy zaszczyceni ni stąd ni zowąd zaproszeniem na „uroczystość poświęcenia sztandaru” Narodowo - „Socjalistycznej” Partji Robotniczej w Brzozowicach (Zagłębie Dąbrowskie).

Z tekstu zaproszenia wynika, że „godność rodziców chrześniach” chorągwi polskiego hitlerizmu „raczyli przyjąć”, między innymi:

pani wojewodzina Paciorkowska, pan starosta Boxa, ksiądz pułkownik Sinkowski.

Jest to jednak charakterystyczne, o panie pośle B. B. W. R. Wiślicki „Gazeta Warszawska” gotowa pęknąć z zazdrości! Skoro „Gazeta Polska” twierdzi, że sprawa brzeska jest sprawą żydowsko - masonską, — pani wojewodzina i pan starosta przycepią w tę pędy znak „swastyki” w rodzimym odmianie.

— pozwalają nowym „prywatnym” ręką wytworzyć taniej, konkurować, obniżać cenę, i dostarczać społeczeństwu więcej towaru za ten sam grosz”.

Pomijamy bankrutwa podstępne, które nie tylko nie pozbawiały właściciela własności części kapitału włożonego, lecz kapitał ten jeszcze pomnażały. Ale my wiemy jeszcze o innych bankrutwach, o bankrutwach takich przedsiębiorstw, które, nie chcąc się poddać kartelowi, zmuszone były ustąpić z placu, ponieważ wszechmocny kartel uniemożliwiał im egzystencję, uniedostępnił im nabycie surowców, wywierając nacisk przez zaprzyjaźnione władze skarbowe i t. d. Ustepowały z pola właśnie przedsiębiorstwa tanio produkujące i zdolne do konkurencji.

„SANACJA” MA GŁOS.

„Gazeta Warszawska” nie zżazi ze swego antysemitckiego konika. Dzień w dzień kuje do głowy swego czytelnika, że to, o czym zapewniała go przez dziesiątki lat, że Żydzi stanowią „anonimowe mocarstwo”, było nieprawdą. Dzisiaj nie tylko Niemcy robią z Żydami co im się żywnie podobia, ale nawet mała Litwa przeszła na tory antysemitkiej polityki. Jeszcze tylko Polska nie może się zdecydować i to najbardziej boli „Gaz. Warsz.”.

Nas w artykule „Gazety Warszawskiej” szczególnie interesuje ustęp końcowy. Czytamy tam:

„Dlatego też, jeśli z tych czy innych kół „sanacyjnych” słychać obecnie zdanie, że i oni są antysemitami, ale „po cichu”, ponieważ nie mamy jeszcze dość sił, aby przeciwstawić się żydostwu i musimy z niem paktować — to tego rodzaju pogląd można tłumaczyć tylko niedostatecznym orjentowaniem się w zmianach, jakie dokonywują się w świecie, zapóźnieniem o lat przynajmniej kilka w stosunku do sytuacji dnia dzisiejszego”.

Chcielibyśmy z autorytatywnego źródła „sanacyjnego” usłyszeć, ile prawdy jest w tym „cichym” antysemityzmie „sanacji”. Czy jest to tylko pobożne życzenie endecji, czy też naprawdę mocarstwowcy „sanacyjni” nie mają odwagi jasno kwestję postawić.

„Sanacja” ma głos!

X. Y. Z.

Jak zwalczać grypę i anginę

W związku z raptownymi zmianami pogody naszego klimatu, wszyscy jesteśmy skłonni do przeziębień, na skutek czego stale zapadamy na różne choroby, powstające na tle tak zwanego „przeziębień”, szczególnie na: grype, anginę, malację, influencję, krztusiec i dzieci, uporczywie bóle głowy i wiele innych tym podobnych niedomagań. Należy przeto wszystkim wiedzieć, że skutecznie zapobiega i ratuje w powyższych chorobach siarżan chininy, w specjalnych pigułkach „Original”.

W celu zabezpieczenia zdrowia u dorosłych i dzieci pożądanym jest mieć i stosować pigułki „Original”, które można nabyć w każdej aptece w cenie zł. 2 gr. 50 za oryginalną rurkę, zawierającą 50 szt. pigulek „Original” z Nr. Reg. 1492 i przepisem sposobu ich stosowania.

Dwugłos

Kilka dni temu podaliśmy za „Słowem” wileńskim dłuższe wyjątki z wywiadu, udzielonego przez p. min. Becka korespondentowi hitlerowskiej agencji „Telegraphen - Union”. W wywiadzie tym p. min. Beck, podkreślwszy z dużym naciskiem wagę i znaczenie, nawiązanego przez siebie „osobistego kontaktu” z ministrami p. Hitlera, powiedział m. in. pod adresem obecnego rządu niemieckiego:

„Spodziewam się, że uda się nam zarówno we wzajemnym naszym interesie, jak i ogólnym, rozwiązać te praktyczne sprawy, które wypływają ze stosunku sąsiedzkiego, i że uda się to w duchu wzajemnego szacunku i zaufania”.

Minęło niewiele dni, a sympatyczny kontrahent geneński p. min. Becka, hitlerowski minister propagandy — Goebbels, w rozmowie z współpracownikiem angielskiego dziennika „Daily Mail”, w taki oto niedwuznaczny sposób burzy piękne iluzje swego ministerialnego kolegi:

„Oczywiście, nie możemy traktować korytarza polskiego jako urzędzenia stałego, ale uważamy, że niema w Europie środkowej takiej sprawy, którąby uzasadniała wojnę. Nie spocznemy dopóki nie odzyskamy korytarza, ale mamy nadzieję odzyskania go drogą rokowań”.

Te wyrzucenia p. Goebbelsa są tylko jednym z tysięcy faktów, obnażających całą pustkę i znikomą złudzeń „sanacji” w stosunku do Rządu p. Hitlera. Są zarazem jeszcze jednym dowodem wśród bardzo wielu innych, że swe uczucia „szacunku i zaufania”, choćby tylko w znaczeniu dyplomatycznym, lokuje p. min. Beck w zupełnej niewłaściwie, bo nie gwarantującym w żadnym razie wzajemności, miejscu.

Bd.

MAŁY FELJETON

Niebo jest ciepłe

Epigramat Owena o tem, że „czasy się zmieniają, a my wraz z nimi” daje się zastosować nietylko do nas, zwykłych śmiertelników, ale także do samego Pana Boga. Gdy czytamy stare księgi, opisujące, jak to każdego rajdaka i grzesznika zaraz i kara boska spotkała i patrzę się, ilu psubratów i nikczemników obecnie się namnożyło i ziemia święta ich nosi i żaden piorun ich nie spala, ani szlag nie trafia, muszą przyjść do przekonania, że z biegiem czasu także Pan Bóg się zmienił. Sprawiedliwy to pewno jest podawaniem, ale stał się bardziej nierychliwy.

Gdy za biblijnych czasów grzeszni ludzie powzięli zamiar przedostania się „na gapę” do nieba i nie zważając na napis „obcym wstęp wzbroniony”, zbudowali wieżę Babel, nastąpiła pamięć w dziejach katastrofa budowlana, a budowniczym pomieszały się języki. Nie lepiej zakończyła się próba wtargnięcia do nieba pewnego Greka na bezsilnikowym szybowcu ICAR Nr. 1.

Pan był dawniej zazdrosny o swą siedzibę.

Dzisiaj rzeczy zupełnie inaczej wyglądają. Wieża Eiffla z pewnością groźniejsza jest dla niebios od wieży Babel, a z tarasów amerykańskich drapaczów — jak zapewniają — można przez dobrą lornetkę dokładnie widzieć świętych, spacerujących po polach ełżejskich. A przecież budynki te stoją i trwają.

Co więcej, niejaki Belg, nazwiskiem Picard, już dwukrotnie latał ku niebu do wysokości 17000 metrów i zdrowo oraz cało wrócił na ziemię, a po nim dobiegali się do nieba — zgadnijcie, kto? Bolszewicy, powtarzając, bol-sze-wi-cy; podnieśli się na wysokość 19000 metrów i także nie im się nie stało.

Właśnie słuchalem przez radio entuzjastycznego odczytu inż. Burdeckiego o tym bolszewickim locie do stratosfery. Okazuje się, że uczestnicy lotu podniebnego to prości ludzie, jeden jest chłopskim synem, drugi synem robotniczym i t. d. I słuszenie inż. Burdecki podkreślił ten wielki wyczyn chłopów i robotników.

Ale i władza niebieska nie pogriewala się o to, że chlopi i robotnicy, a zwłaszcza że bolszewicy podchodzą po samo niebo i pozwoliła im wrócić spokojnie na ziemię, nie wystawiając przeciwko nim karabinów maszynowych.

A przecież nie wszystkie władze pozwalają chłopom podchodzić pod swoje siedziby i wracać potem spokojnie do domów.

Patiens quia aeternus — cierpliwy, ponieważ jest wieczny — powiedziane jest o Bogu.

Władze niewieczne nie odznaczają się cierpliwością i im krótsze ich panowanie, tem bardziej denerwiają się.

ULTIMUS.

Literatura „pod kuratelą”

My — „partyjnicy” mieliśmy i mamy taką niezwykłą ambicję, by literaci, skrzepowani gdzieś indziej, mogli się wypowiadać z pełną swobodą na szpaltach „Robotnika”. We czwartek właśnie ubiegły Karol Irzykowski „kontratakował” nasz pogląd na „sanacyjną” imprezę pod nazwą „Pion”, wyrażony w artykule T. Świeckiego z przed kilku dni.

Tu zachodzą pomiędzy Irzykowskim a nami bardzo istotne różnice. Irzykowski stawia kwestję mniej więcej tak: dajcie nam literatom święty spokój z Waszą kuratelą polityczną czy moralną! nie militaryzujcie nas w żadnym kierunku; nasz front literacki biegnie w innej płaszczyźnie, niż wasze fronty społeczne i polityczne; nie chodzi o to, gdzie pisze, tylko o to, co pisze... i t. d., i t. d.

Korespondent Irzykowskiego, na którego Irzykowski się powołuje, uzupełnia jego wywoły krzykiem rozpacz: „to, co się z nami robi, jest tylko szarganiem łachmana tej nędzy literackiej, której i tak jest już dosyć”.

Innymi słowy: pozwólcie nam pisać tam, gdzie pisać możemy i gdzie.. nam zapłaca; inaczej nie wytrzymamy, bo jesteśmy w rękach... Poczem przychodzi argument zasadniczy:

„...pisarze są własnością całego narodu, a nie jednej partji”.

Na podejście do rzeczy z punktu widzenia „łachmana nędzy literackiej” nie mam argumentów; w takiej samej sytuacji znajdują się każdy sekretarz

Związku Zawodowego Robotników Rolnych, wleczonego do Z. Z. Z., każdy pracownik Kasy Chorych, każdy urzędnik państwowy, każdy robotnik fabryki wojskowej, każdy bezrobotny. Tu rozstrzygają charakter, nie rozmowa; bo jeżeli ktoś mi oświadcza:

„muszę pisać wszędzie, bo muszę z czego żyć”,

to żadna dyskusja nie pomoże; my te rzeczy znamy od tragiczniejszej strony; ile to razy slyszalem w latach minionych zastwydzony, znużony śmiertelnie głos:

„muszę iść do „sanacji”, bo nie mam z czego żyć”...

Ale nie wolno doczepiać do takiego ujęcia sprawy — jakiejś „filozofji ogólnej”, bo to brzmi zanadto nieszczerze. Sam Irzykowski dla siebie tak nie postępuje; u niego, — „przemieszonego w stan spoczynku” — filozofja ogólna jest szczerą; szczerą, ale dla nas niezrozumiałą...

Sformułuję parę pytań:
1) czy podobna odziedziczyć „zagadnienia literackie” od innych zagadnień dzisiejszego życia?

Oczywiście, niepodobna; zresztą Irzykowski w swojej własnej pracy publicystycznej, chociażby w swojej walce z

Przy zatruciu, wywołanem zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody gorkiej Franciszka-Józefa, jest cennym środkiem pomocniczym

Obrazki z cyklu: metody...

Z listów do Redakcji

We wszystkich osiedlach pow. Błońskiego na tablicach, przeznaczonych dla ogłoszeń urzędowych, wywieszono „obwieszczenie” następującej treści:

„Zawiadamia się, że po zamknięciu subskrypcji na Pożyczkę Narodową zostanie sporządzona imienna lista obywateli powiatu Błońskiego, z podaniem w prasie sumy, na jaką każdy z nich subskrybował obligacje tej pożyczki.

Błoński powiatowy Obywatelski Komitet Pożyczki Narodowej”.

Ta zapowiedź jest tem jaskrawszą, że przecież obywatel, który subskrybował pożyczkę za pośrednictwem instytucji, w której pracuje, banku, którego jest klientem i t. p., niekoniecznie na terenie swego powiatu musiał to uczynić, a zatem informacje „komitetu” mogą być gr. bo nieścisłe.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI,

Stany Zjednoczone uznają Z. S. R. R.

Wymiana not i zapowiedź rokowań

Pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych Rooseveltem a prezesem C. K. W. ZSRR Kalininem nastąpiła w piątek wymiana not w sprawie uznania de jure i wszczęcia rokowań, dotyczących nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Z. S. R. R.

Jednocześnie dowiadujemy się, że

do Waszyngtonu uda się na rokowania komisarz Litwinow, przypuszczalnie bez pośrednio z Ankarą, dokąd wyjeżdża prawdopodobnie w niedzielę.

Uznanie Sowietów de jure przez St. Zjednoczone uważane jest w Moskwie za zdarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi, szczególnie w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie, gdzie na skutek

zbliżenia sowiecko - amerykańskiego oczekiwane jest powszechnie znaczne odprężenie już w najbliższym czasie, poatem w Moskwie koła amerykańskie twierdzą, że National Recovery Association przyznać ma Związkowi Sowieckiemu poważne kredyty finansowe i towarowe.

Rozmowy angielsko-francuskie

Koniec paktu 4-ech

Sir John Simon odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem francuskim Corbinem. Rozmowa ta, która nastąpiła bezpośrednio po wczorajszej kilkugodzinnej konferencji 4-ech najmiarodajniejszych członków rządu brytyjskiego, o lechodzi o politykę zagraniczną a mianowicie premiera Macdonalda, wicepremiera Baldwiną, ministra spraw zagranicznych Simona i ministra wojny Hailsbama, uważana być może jako formalne i faktyczne wszczęcie przez Wielką Brytanię rozmów dyplomatycznych, celem wyjaśnienia dalszych posunięć mocarstw Ambasador Corbin z polecenia rządu francuskiego, oświadczył Simonowi przede wszystkim, że Francja uważa za wyłączone zastosowanie procedury paktu 4-ech mocarstw w obecnej sytuacji, pakt ten bowiem w opinii rządu francuskiego upadł z chwilą, gdy Niemcy wypowiedzieli swe członkostwo w Lidzie Narodów. Zastrzeżenia Francji spotkać się miały z całkowitym zrozumieniem ze strony Simona, który oświadczył, że rząd brytyjski również nie widziałby możliwości powrotu w obecnych warunkach do paktu 4-ech mocarstw. Simon oświadczył miał ambasadorowi francuskiemu, że rząd brytyjski pragnąłby w ogóle raczej wykraść z powzięciem jakichkolwiek konkretnych decyzji i dlatego proponować będzie odroczenie, mającej się zebrać w przyszłym tygodniu konferencji rozbrojenowej na dalsze 3 lub 4 tygodnie aż do całkowitego wyjaśnienia sytuacji w Niemczech, którego nie należy się spodziewać przed 12 listopada.

Zdaniem rządu brytyjskiego, dopiero po odbyciu plebiscytu w Niemczech wyjaśni się, czy stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia i Ligi Narodów jest ostateczne i czy negocjacje rozbrojenowe z Hitlerem będą jeszcze możliwe. Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że niema narazie naglącej konieczności

naruszaniu stanu izolacji jaką Niemcy w danej chwili dla siebie obrali.

SIMON DAŁ SZKOŁĘ AMBASADOROWI HITLEROWSKIEMU

O decyzji opublikowania dokumentów, oświetlających konflikt Niemiec z mocarstwami Simon powiadomił także wczoraj popołudniu ambasadora Niemiec. Rozmowa, jaka przy tej sposobności wywiązać się miała między Simonem a von Hoeschem miała być wysoce przykra dla ambasadora niemieckiego, którego zauważono, wychodzącego z Foreign Office czerwono od wzburzenia. Rozmowa dotyczyła miała osobistej napaści Neuratha na Simona, który miał nieukrywać swego oburzenia z racji wystąpienia niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Proces o podpalenie Reichstagu

Dokończenie rozprawy piątkowej

W dalszym ciągu piątkowej rozprawy o podpalenie Reichstagu, po wznowieniu przesłuchiwania następuje konfrontacja oskarżonego Popowa ze świadkiem Bogunem, który krytycznie wczoraj widać miał Popowa przed Reichstagiem. Bogun wikła się dalej w zeznaniach, twierdząc m. in., że granatowe spodnie przy świetle sztucznym wyglądają jaśniej. Wówczas oskarżony Torgler wstaje, oświadcza, że pracowało przez 18 lat w przemysłu konfekcyjnym i stwierdzić może, że jest po-

wszechnie znanym, iż granatowy kolor wygląda przy świetle sztucznym jak czarny. Oświadczenie to sala przyjmuje salwą śmiechu i potakowaniami. Rozbieżności swych zeznań co do kapelusza, jaki miał wdziany przez świadka osobnik, Bogun tłumaczy zamieszaniem panującym wówczas na posterunku policyjnym. Uzgódnić zeznań się nie daje.

„NIE INŻYNIER, ALE POWIEŚCIOPISARZ”

Dymitrow zauważa wówczas ironicznie, że chociaż świadek Bogun jest inżynierem, a inżynierowie zwykle mają dobrą pamięć i w zeznaniach bywają ściśli, to jednak w oświadczeniach Boguna podana najpierw jasna barwa spodni nagle ulega metamorfizie na granatową. Przecież to „niezwykłość optyczna” — mówi ku uciesze sali oskarżony. Przewodniczący zauważa, że należy to do kompetencji rzeczoznawcy.

Następnie przewodniczący dopuszcza tylko pytania Dymitrowa w sprawie stosunku Boguna do administracji gmachu Reichstagu, natomiast pytań w sprawie jego kontaktu z władzami państwowymi i formacjami Stahlhelmu odrzuca. Wobec tego Dymitrow z dalszych pytań rezygnuje, oświadcza głośno: „To nie inżynier, ale powieściopisarz”. Wesołość na sali.

Przewodniczący kwalifikuje tę uwagę Dymitrowa jako niestosowną (!) i obraźliwą (!), udzielając mu ostrzeżenia.

SAME ZAGADKI

W uzupełnieniu zeznań o ubraniu, jakie miał mieć Popow, gospodyni mieszkania, w którym się zatrzymał, oświadcza, że w pokoju jego znalazła bilet do kina na Nollendorplatz, gdzie oskarżony podczas pożaru Reichstagu był na przedstawieniu. Dla potwierdzenia tych zeznań wezwany zostaje doradznie mąż zeznającej Sbecki. W czasie przesłuchiwania świadka Thalerą, który jako jeden z pierwszych był przy płonącym gmachu, okazuje się, że nie zdołano dojść कि był osobnik, który pierwszy zaalarmował posterunek pod bramą Brandeburską. Torgler wysuwa przypuszczenie, że to jego mógł widzieć Bogun a nie Popowa.

Dymitrow wskazuje, że pierwszy melunek złożył nieznaną osobnik cywilny a nie osoba urzędowa i tej właśnie osobie cywilnej nie można dotychczas zna-

leźć. Wbrew zwyczajom nie ustalono tożsamości tej osoby. Dymitrow zaznacza dalej, że pożar Reichstagu jest wielką zagadką. Kwestja tego cywila jest również zagadką. Oskarżony podkreśla przytem konieczność odnalezienia tego nieznanego cywila, przostającego dotychczas wielkim znakiem zapytania.

Następnie zeznaje świadek socjalista Ahrens, wskazany przez obrońcę Teichertą, jako źródło informacji kolportowanych zagranicą. Zdaniem jego komendant straży Genapp nie mógł twierdzić na konferencji straży tego, co przypisują mu się zagranicą.

Zdaniem Ahrensa, nie mógł on być źródłem informacji zagranicznych już choćby z tego powodu, że od 23 marca przez 7 tygodni był trzymany w areszcie. Na pytanie Dymitrowa świadek zeznaje, że trzymany był w areszcie nie w związku z pożarem Reichstagu. Pytanie co to była za sprawa, za którą go aresztowano, przewodniczący oddala. Dymitrow wyjaśnia, że chciał postawić to pytanie, bo wie, że nie wszyscy świadkowie na świecie, a więc również i berlińscy, są bohaterami.

LUBBE NIE MÓGL SAM PODPALIĆ REICHSTAGU

Urządźnik kryminalny, który był świadkiem zeznań i wizji lokalnej, kiedy Lubbe pokazywał, jak dokonał podpalenia, utrzymuje, że nie mógł on tego dokonać w 15 minut. Szereg wyjaśnień w trybie administracyjnym daje dyrektor gmachu Reichstagu Galle, wystawiając Torglerowi pochlebne świadectwo. W sprawie zarzutów, poczynionych przez b. sekretarza frakcji socjalistycznej Hertza przed komisją londyńską przeciwko inspektorowi Scranowitzowi nie moze Galle przypomnieć sobie nic dokładnego. Na pytanie Torglera potwierdza, że w swoim czasie wydał obustronne za radzenie w sprawie kontroli, osób przebywających w Reichstagu.

JES-CZE JEDNO POTWIERDZENIE ZEZNAŃ POPOWA

Wprowadzony jeszcze przed końcem dzisiejszej rozprawy świadek Sobecki potwierdza zeznanja swej żony w sprawie biletu do kina, dodając, że stwierdził wówczas przez ciekawość, jak obraz dawano w kinie, co zgadza się zupełnie z faktami i zeznaniami Popowa.

20.000 zł. za strzał w kolano

Przed Sądem Okręgowym rozpatrywana była onegdaj sprawa jednego z fałszyków m. Warszawy, p. P. oraz jego szofera Wacławskiego, o spowodowanie uszkodzenia ciała.

Przed kilku laty ławnik wyjechał samochodem do swoich terenów łowieckich, znajdujących się pod Warszawą. Ponieważ szofer również chciał zapolować, więc wystarano się o jakąś fuzję i szofer udał się do lasu z miejscowym ogrodnikiem, Kowalskim. W drodze fuzja wypaliła i kula trafiła ogrodnika w kolano.

Poszkodowany ogrodnik wytoczył powództwo w sumie 20 tysięcy zł., żądając solidarną odpowiedzialności zarówno od szofera, jak i od ławnika, twierdząc, iż szofer miał polować na rachunek swego chlebobdawcy.

Sąd postanowił sprawę odroczyć dla przesłuchania świadków wypadku.

KOMUNIKAT KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20
P. K. O. 1228

- Burg O. W służbie junkrów pruskich z l. 5.—
- Donalitus C. Rok. Obrazy z życia chłopów 18-go wieku. z l. 2.50
- Haecker E. Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku. T. I. z l. 5.—
- Koral W. Przez partyje, związki, więzienia i Sybir. z l. 5.—
- Rusecki Z. i Posner A. Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń z l. 3.50
- Swoboda H. Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej (1918—1933). Zarys dziejów politycznych. z l. 3.80

Sprawozdanie teatralne

Teatr Letni, SZKOŁA GENJUSZÓW. Komedja w 3-actach z epilogiem **Anatola Sterna.** Reżyserja. **E. Chaberski.** Dekoracje: **K. Gajewski.**

Komedja Anatola Sterna jest więcej niż sztuką teatralną — to kij włożony w mrowisko warszawskiej gieldy literackiej, kamień, rzucony w szyby „Laurów codziennych”, zdbających łysawe już skronie literackich kombinatorów. Nietrudno przewidzieć ten skowyt, jaki się rozlegnie ze szpalt prasy, w tajemniczonej w arkana polityki literackiej. Bez partyjnego Bloku Zjednoczonych Snobów.

Sztuka Sterna, debiutującego w nowym dla siebie rodzaju poetyckim, wyróżnia się mocną budową, akcją żywą i bogatą, rozwidlającą się na szereg światnych pozornie epizodycznych, lecz zbogacających i akcję główną scen i obrazów. Język skrzy się dowcipem przedniej marki, komizm sytuacyjny bierze się za bary z ciętością wypowiedzeń.

Tematem sztuki — stosunki w piśmie literackim, monopolizującym wszelkie wpływy na gruncie warszawskiego Grajdołka.

Redaktor „Laurów Codziennych” Karol Duszek w piśmie swoim zakłada „Szkołę genjuszów”, hodowlę snobów i kretynów, z których umiejętna reklama robi w oczach ogólniejszej opinii utalentowanych genjuszów.

Nie chodzi o dzieła i twórczość, Re-

kłama woli żerować na plotce, zdobywając aureolę nadzwyczajności, prowokując opinie publiczną sensacyjnością odkryć w zakresie perwersji, zbroczeń i życiowej groteski.

Redaktor Duszek wokół swych pupilów robi ciągle tyle hałasu i szumu, że zagadana i zahukana przezeń opinja w największym jępolie gotowa ujrzeć genjusza. Dostawca genjuszów na swoim towarze niezłe przy sposobności robi interesy, choć ma on w sobie również jakąś bezinteresowną niemal żądę tworzenia ludzi z niczego, co pozwala mu upajać się swoim organizatorskim talentem i potęgą.

Jest on niewątpliwie jedynym genjuszem pomysłowości między tą czeretką szmatławych, wydętych przez jego klawę genjuszów.

Przyznać trzeba, że do tego obrazu obyczajowości klikowej i genjuszów organizacyjnego redaktora Sterna nie potrzebowali daleko szukać „farb do dzieła”.

Niedawno „Wiadomości Literackie” na poczesnym miejscu umieściły solidny konterfekt pieszka swego czolowego poety. Pomyśl więc sobie, łaskawy czytelniku, jakim rozmiarem sławy i uznania należałoby uczcić zasługi autora Biblij cygańskie!, jeżeli pieszek jego zajmie ćwierć kolumny tych „Laurów”?

Gdy redaktorowi Duszkowi powinie się noga, gdy skutkiem przypadkowej wyspy ominą go szubencje i opuści go

karna dotąd gromada snobów, z kocią zręcznością upadnie jednak na nogi, wygrzebując z pod ziemi nową sensację — poetę — włamywacza Kłosa, na którym również przedni robi interes.

Sztuka Sterna jest komedią i farsą, — gdy odlatania oblicze duchowe kliki pasorzytów literackich, monopolizujących w swoich rękach wszystkie wpływy, prebendy i dochody, ich obyczajowość rodzinna, towarzyska, ustosunkowania społeczne i polityczne.

Ta sama sztuka jednak w epilogowym akcie wprowadza wątek tragiczny w postaci zdeplanego przez tę klikę, obeształdnego literata Kwika, który nie moąc sprostać zabiegom konkurencyjnym pasorzytów na literaturze kliki, wycofuje się z obiegu, zostawiając wolne pole tym „wyścigowcom pracy”.

Ten bezimienny, wdeptany w ziemię Kwik, dla którego zabrakło miejsca przy biesiadnym stole życia, jest właściwie centralną figurą sztuki, symbolem tej podskórnej woli tworzenia szarego człowieka, na którego wysiłku i ofierze tragicznej pleni się i kłębi mierzwa pasorzytnicza odznaczeń, wyróżnień i ministerjalnych klepięć porażeritru.

Ta pałaca, cięta, pełna złośliwych a-luzji i krytycznych szychów satyra — wywołała już larum i rwetes niemały.

Pan K. W. z „Kurjera Porannego”, nie wspomniawszy ani słowem o samej sztuce, jak na radykała kurjerkowego przystało, upomina się o część bezrobotnej inteligencji, którą Stern rzeko-

mo w tej sztuce znieważa, każąc zredu kowanemu profesorowi wyspecjalizować się w złodziejstwie. Istotnie, byłoby godziwiej, żeby bezrobotni zamiast napać na pociągi węglowe zimą, ogrzewali się pobożnymi kancydkami, jakby sobie życzyć mogli obrońcy panującego ładu i moralności.

Pan K. W. z „Gazety Polskiej” z okazji sztuki Sterna dostał ostrego ataku szału krytycznego, przyprowadzając o przedwcześnie siwiznę wielbicieli jego talentu poetyckiego.

Czy nie lepiej było istotnie pisać wiersze, niż w tak niefrasobliwy sposób kompromitować się w polityce teatralnej?

Sądząc z tych pierwszych odgłosów, sztuka znalazła oddźwięk i widownię, owały się nożycie wrażliwe zawsze na uderzenie w stół. Należy oczekiwać, że z okazji tej wymownej i ciętej satyry nastąpi zbiórka alarmowa zblokowanych kartelowiczów literatury.

Cały ten rejawch świadczy najwymowniej, jak potrzebna była „Szkoła genjuszów”, stając się wentylatorem w stęchłej atmosferze naszego życia literackiego.

Nerw dramatyczny, zdolność obserwacji i zmysł konstrukcyjny Sterna każe się spodziewać, że ta ciekawa, barwna i pulsująca życiem sztuka stanie się dla niego odskocznią do dalszej twórczości dramatycznej.

Skąpa pewną na tarczy herbowej tej sztuki byłoby może to, że komedię tego typu z równym powodzeniem mógłby

napisać Kiedrzyński czy ktoś taki, że po Sternie, jako eksawangardziście, można oczekiwać innej formy komediowej i innych postaci komizmu. Z dawnychawangardzistów gorąca dalszych poszukiwań trawi jeszcze St. L. Witkiewicza, próbującego budować nową powieść i nowy dramat.

Samo opanowanie jednak nowego rodzaju poetyckiego wymaga pewnego przystosowania i czasowej choćby uległości wobec tradycji literackiej. Tem się zapewne tłumaczy uswiecona forma komedji Sterna, której goście okazały niezbyt życzliwie przeciw usposobione dla wszelkiego nowatorstwa deski „Teatru Letniego”.

Sztukę wystawiono naogół doskonale w świetnej oprawie reżyserskiej Emila Chaberskiego. Roli centralnej, choć pozornie mało znaczącej, Kwika, nieprawdopodobną siłą sugestji nadał Michał Znicz. Mniej przekonywającymi byli A. Rózycki (Duszek) i T. Wesołowski (Kłosa), choć w zakresie swoich możliwości dokonali więcej, niż się dało.

Role kobiece M. Gelli i J. Andrzejewskiej doskonale.

Na szczególnie wyróżnienie zasługuje J. Kurmakowicz w roli Profesora.

Z drobnych ról przednio się wywiązał G. Buszyński i W. Skarżyński.

P. S. Panegiryk wstępny, umieszczony w programach i obrazujący działalność literacką p. A. Sterna, jest conajmniej zbyteczny, jeśli nie żenujący dla autora. Sztuka powinna mówić sama za siebie.

I. N. MILLER.

KURACJA ZIOŁAMI

Magistra WOLSKIEGO jednoczy w sobie tradycje wieków i zdobyte wiedz współczesnej

STOSUJECIE TYLKO:

<p>PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Zioła ze znak „BILLOSA”, które zawierają egzotyczne rośliny Combretum i Boldo.</p> <p>PRZY OTYŁOŚCI na tle wadliwej przemiany materji. Zioła ze znak „DEGROSA”, które zawierają jod organiczny w roślinie Yahanga i nie wymagają specjalnej diety.</p> <p>PRZY BEZSENNOŚCI, nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego. Zioła ze znak „PASIVEROSA”, które zawierają Kwiat Męki Pańskiej (Passiflora) i in.)</p> <p>PRZY KASZLU zaflegmieniu, ciężkości i duszności w pierśiach i wszelkich cierpieniach płuc. Zioła ze znak „PULMOSA”.</p>	<p>które zawierają Schin-Schen, niezmienne rzadką roślinę chińską.</p> <p>PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ, zaburzeniach żołądkowo - kiszkiowych i do uregulowania trawienia. Zioła ze znak „GASTROSA”.</p> <p>PRZY CIERPIENIACH NEREK, PEČERZA, miedniczek nerkowych i wszelkich doległościach dróg moczowych. Zioła ze znak „UROSA”, które zawierają roślinę indyjską Ortosiphoniae.</p> <p>PRZY ARTRETYZMIE, REUMATYZMIE i bólach ischiasu. Zioła ze znak „REUMOSA” które zawierają roślinę Schin - Schen.</p>
---	---

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych lub w wytwórni

Magister WOLSKI Warszawa, Złota 14,

Objaśniające broszury wysyła bezpłatnie.

Bebesowska szopka Na terenie Poznania

(Kor. własna).

Pisaliśmy już o niepowodzeniach B. B. S. na gruncie Poznania. Próby, jakie Warszawa podejmowała przy niemałym nakładzie pieniędzy, w kierunku powołania do życia B. B. S. na naszym terenie, skończyły się fiaskiem, a publiczne wystąpienia (np. 8-go października) prawdziwym skandalem. Nie przeczyliśmy, zmontowano aparat techniczny z urzędników Kasy Chorych i salonowych „rewolucjonistów” z cukierni „Józwiaka”, ale organizacja B. B. S. u nas nie miała nigdy i nie ma jej obecnie.

W tym kierunku pracuje nowy, specjalnie z Warszawy „nasłany” aparat. Dnia 19-go października w sali p. Ja rockiej w Poznaniu, odbyło się plenarne zebranie B. B. S. Nie zdradzimy, ilu z pośród obecnych było naszych ludzi. Wszystkich, nie robimy z tego tajemnicy, było... 32 osoby.

Na porządku obrad znalazły się dwie sprawy: wybory do Rady Miejskiej i wykluczenie dot. prezesa Lipczyńskiego, o którym mówiono, że „przelajdał” warszawskie pieniądze, stracił tysiące i nic nie działał. Ciekawym był także referat „towarzysza” Gosła na temat wyborów do Rady miejskiej. Dowiedzieliśmy się, że frakcja rewolucyjna w Poznaniu pójdzie do wyborów samodzielnie (!) w kontakcie z czynnikami rządowymi (dosłownie). Wiemy i to, że mają zapewnienie „iż do Rady wejdą”. Cenne i szczerze postawienie sprawy dla polowy uczestników było sensacją. Bo jakżeż to? „Frakcja rewolucyjna” w kontakcie z Be-Be i „rewolucjonistami” będący w opozycji do Rządu, od tegoż Rządu mają zapewnienie „że do Rady wejdą”??!

Oddzielnie traktowano organizację Zgromadzeń, Ponieważ oficjalnie wy-

Podziękowanie.

Kilka lat cierpiełam na schorzenie przewodu pokarmowego. Niejednokrotnie konsultowałam tak powag lekarskich zagranicznych (Wiedeń i Berlin), jak i krajowych stawiały sprzeczne diagnozy, jak rak, owrzodzenie dwunastnicy, a zatem i konieczność operowania. Stosowane różne lekarstwa oraz prześwietlenia i naświetlenia poza ogólnym wyczerpaniem, nie dały. Po wyższej okoliczności, oraz chęć powrotu do zdrowia, skłoniła mnie wówczas do zwrotu się po ratunek do p. Mieczysława Piastuskiwicza (Natolińska 5). Po dwumiesięcznej kuracji u Niego (zioła i specjalne masaże) odzyskałam całkowite zdrowie i do tej pory, chociaż minęło przeszło rok czasu, żadnych chorobowych objawów nie konstatuję. Uszczęśliwiona takim pomysłem wynikiem kuracji, tą drogą składam p. M. Piastuskiwiczowi moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Wdzięczna Adela Czerwik. Żórawia 4 a m. 21.
Warszawa, 22.X.1938 r.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Mąż z urojenia” i polski film dźwiękowy.
ANTINEA: „Więzień z Kajenny” i „Ingali”.
APOLLO: „Dzieje grzechu”.
ARENA: „Niepotrzebne dziecko”.
ATLANTIC: „Urwis hiszpański”.
AS: „Kongres tańców”.
BAJKA: „Banita” i „W daleki świat”.
CAPITOL: „Zuzanna Lerox”.
CASINO: „12 krzesel”.
COLOSSEUM: „Sekret kobiety” oraz rewja na scenie.
COLOSSEUM MALE: „Marynarz słodkich wód” i 2 dodatki.
CORSO: „Pod Twoją obroną”.
CRISTAL: „William Desmond wieczny wróg”.
FAMA: „Jóżei w Egipcie”.
FILHARMONJA: „King-Kong”.
FORUM: „Ostatnia carowa”.
GLORIA: „Piraci stepu” i „Romeo i Julcia”.
HELJOS: „Pod Twoją Obroną”.
HOLLYWOOD: „Król cyganów” i rewja.
KOMETA: „Miłość zloczyncy” i rewja.
KINO „X”: „Dr. Jekyll” i dodatki.
LOS: Od 4 dla młodzieży „4 uciekinierów”. Od 8 dla dorosłych „Godzina z Tobą”.
LUX: „Katarzyna I”.

stąpienie skończyło się kompromitacją, co podnosili niektórzy mówcy (o rozbięciu zgromadzenia B. B. S. pisaliśmy w „Robotniku” z dnia 10 października), następnie będą odbywać się pod osłoną specjalnie wyszkolonej bojówki i pod

Strajk w fabryce fajansów w Chodzieży

(Kor. własna).

Fabryka fajansu St. Mańczaka w Chodzieży jest widownią ustawicznych zatargów.

Nieregularne wypłaty zarobków, nieudzielanie robotnikom urlopów — oto główne przyczyny zatargów, źródło nie zadowolenia i strajków.

Ostatni strajk, zlikwidowany z wielkim trudem 25 lipca b. r. miał być „ostatnim konfliktem”.

Fabryce obiecano pożyczkę, robotnikom spłatę zaległości (około 35 tys. zł.) i regularną wypłatę zarobków.

Nadto fabryka przyjęła i podpisała protokół, w którym zobowiązała się:

- 1) przyjąć zpowrotem do pracy zwolnionych robotników;
- 2) uregulować płace akordowe i podwyższyć dotychczasowe stawki do umówionej normy;
- 3) dostarczyć bezpłatnie gąbek, pilników i t. p.;

4) przyjąć robotników Jencyzka i Pierdziocha natychmiast do pracy, „o czym już poprzednio Sekretarjat Związku zostaławiadomiony”.

Tyle protokół. Ze strony fabryki podpisali go pp.: Stanisław i Maksymilian Mańczakowie oraz dyr. Kukułka.

Protokół spisano 25 lipca r. b.

Stwierdzamy, że do dnia 11 października, t. j. dnia wybuchu strajku, ani jeden z punktów nie został wypełniony.

Fabryka zalega z wypłatą zarobków, urlopów nie udziela, a jak p. Mańczak oświadczył: „robotnicy dostają wtedy urlopy, kiedy jemu się podoba”; robotnicy Jencyzka, Pierdzioch i inni, przedtem zwolnieni, nie pracują, akordy nie zostały uregulowane, fabryka nie dostarcza do pracy potrzebnych narzędzi.

Tak w świetle prawdy wygląda stan faktyczny.

Czyż można teraz upominających się o swe prawa robotników i żądających honorowania umowy, przez fabrykę podpisaną, posadzać o „artyściństwo robotę”, a strajk uznać za „dziki” i niczym nieuzasadniony?

Zarzut tedy jaki postawił robotnikom Okręgowy Inspektor, p. Mroczkowski, został skierowany pod niewłaściwym adresem.

MAJESTIC: „F. 13”.

MASKA: „Skippy” i „Romeo i Julcia”.
MEWA: „Mężczyźni w jej życiu” i „Noce paryskie”.

MIEJSKI: „Karjera kelnerki”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6.15.

Karjera Kelnerki

Udział biorą:
CONSTANCE BENNET — NEIL HAMILTON
LOWEL SCHERMAN

WI. NATIONAL. — NADPROGRAM

„KINOTEATR MŁODZIEŻY 4.15”

Codziennie jeden seans punktualnie 4.15 pp.
„Schowajcie swe smutki” i dodatki.
Ceny miejsc dla młod. i dla dzieci po 60 gr.

NOWA SPLENDID: „Orły na uwieczni”

NOWA TOMBOLA: „Wyrok morza”

i „Zwarzowana noc”.

PAN: „Nieznajoma z telefonu” i dodatki.

PETIT TRIANON: „Ja w dzień ty w nocy” i dodatki.

PRAGA: „Dzika dziewczyna” i rewja.

RAJ: „Frankenstein”.

RIVIERA (Leszno 2): „Bestja morską” i „Z dnia na dzień”.

ROXY: „Harry Piel królem podziemnego świata”.

STYLOWY: „Kawalkada”.

TON: „Odmęt ulicy”.

UCIECHA: „Syn dżungli” i dodatki.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. **D. GISERA**

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chroniczne),
skórne, pęcherza, nie-
miec pliciowa, analizy krwi, moczu. Zapobie-
ganie. Dżateria. Sollux. Lampa kwarцова.
Od 9—2 i od 4—9 wiecz. **Porada 4 zł.**

kierownictwem inż. **Woźniaka** i ściśle według fachowych instrukcji z Warszawy. Pierwsze takie zgromadzenie według „fachowych instrukcji” Warszawy i pod komendą inż. **Woźniaka** B. B. S. zwołuje na dzień 22 października.

Jednostronne informacje (w danym wypadku, fabryki) w skutkach prowadzą do tego, że robotnicy widzą w Inspektorze Pracy obrońcę kapitalistów, a nie bezstronnego arbitra.

Sytuacja w Chodzieży jest poważna. Robotnicy w słusznych i prawem uzasadnionych żądaniach są kategorię i nieustępliwi.

Tym razem „protokół” strajku nie zlikwiduje. Wina w tem fabryki, która nie dotrzyma umów.

Tylko natychmiastowe uwzględnienie wszystkich postulatów robotniczych przywróci równowagę stosunków w mieście, wpłynie na uspokojenie umysłów, a w fabryce nastąpi spokój i normalne warunki pracy, w czem zainteresowani są i właściciele przedsiębiorstwa i miasto.

REFORMACKIE pigułki **ZAKONNIK**
znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artrezyzmu, nieregularności cyklu, usmięniają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigulek rano.

Cena za pud. Zł. 1,35 w wyrobu

Aptekarza TUSZYŃSKIEGO
Warszawa, Smoła 22.
Żądać w aptekach i składach z „Z AKONNIKIEM”

Przed atakiem gazowo-lotniczym na Warszawę

W najbliższym czasie, a może już w najbliższych dniach odbędzie się zapowiedziany próbną atak gazowo-lotniczy na Warszawę.

Pierwsza taka próba odbyła się w czwartek w Wilnie. Jak donosi prasa, nie obeszło się bez wypadków. Nie chodzi nam o wybite szyby, bez czego podobno przy tego rodzaju próbie nie może się obejść; nie chodzi nam także o tego chłopca, który nieopatrznie chwycił petardę i odniósł lekką ranę. Kto nie podporządkuje się zarządzeniom władz organizujących próbną atak, ten sam sobie winien. Jeżeli piszemy o próbnym ataku wileńskim, to dlatego, że w Wilnie — jak donosi jedno z pism — jacyś „nieznani sprawcy” znaleźli się w posiadaniu dymnych świec, które porzucili na schodach magistratu, wywołując popłoch na szczęście, bez poważniejszych następstw.

Zachodzi pytanie skąd się to bierze, że jacyś „nieznani” ludzie przychodzą do posiadania dymnych świec i bomb łzawiących. Nie są to przecież rzeczy,

Działalność Żoliborskiego Oddziału Rob. Tow. Przyj. Dzieci

Działalność Oddziału Żoliborskiego R. T. P. D., tej wielostronnej i wzorowej placówki wychowania społecznego, jest zbyt mało znana, a przez to i niedoceniana przez szersze rzesze socialistów.

Przedszkole, 6-klasowa świecka Szkoła Powszechna, świetlica, Ogród Szkolny, Poradnie Lekarskie, Teatrzyk Kukiełek — wszystkie te działy pracy, postawione na wysokim poziomie nowoczesnej pedagogiki, stanowią ceną kuźnię wzorów dla proletariackiej akcji wychowawczej.

Idąc po myśli dezyderatu ostatniego Walnego Zgromadzenia, R. T. P. D. na Żoliborzu przystąpiło do uruchomienia kursu w zakresie I-szej klasy gimnazjalnej, jako wstępu do zorganizowania nauczania średniego. To nowe — śmiało

przedsięwzięcie tętniącej życiem placówki Żoliborskiej winno pobudzić zainteresowanie R. T. P. D. zorganizowało wystawę prac dzieci w lokalu Towarzystwa przy ul. Krasieńskiego 10 (ostatni przystanek tramwajowy 14 i 17).

Wystawa czynna będzie od dnia 25.X w dni powszednie od godz. 10 do g. 12 i od godz. 17 do g. 19-ej, w soboty od godz. 10 do godz. 18-ej. Wstęp bezpłatny.

resowanie wszystkich towarzyszy, pragnących już dzisiaj budować fundamenty oświaty Jutra.

Ci zaś, którzy pragną zaznajomić się z wynikami pracy R. T. P. D. wśród najmłodszych, mają ku temu sposobność, zwiędając wystawę Przedszkola.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Sztuka I. Singera p. t.: „Borys Sawinkow” grana w teatrze Ateneum cieszy się dużym powodzeniem. Tragedja bohatera osnuta na tle życia tego głośnego terorysty rosyjskiego ujęta tu jest w 12-tu obrazach pełnych akcji i masowych scen, które wzbudzają podziw, oburzenie i zadowolenie widzów.

TEATR NARODOWY daje dziś fiedrowską „Zemstę”.

O godz. 4-ej popoł. (po cenach znizowanych) „U mety” Rostworowskiego.

TEATR NOWY. Dziś duet miłosny „Świt, dzień i noc”.

TEATR LETNI: Dziś komedia satyryczna A. Sterna „Szkoła genjuszów”.

O godz. 4-ej popoł. (po cenach znizowanych) „Stefek” Devala.

TEATR POLSKI: Dziś komedia Szekspira „Miarka za miarkę”.

O godz. 3.30 popoł. po cenach znizowanych „Sprawa Dantona”.

TEATR MAŁY. Dziś jedna z najlepszych komedji Tadeusza Rittnera „Lato”.

TEATR CYGANERJA: Za kilka dni ujrzymy w teatrze „Cyganerja” nową rewję „Syrena na wędce”.

Dlaczego „Syrena” i dlaczego „na wędce”? To wyjaśni nam konferencja Jarosy w prologu. Przygotowania do wtorkowej premiery dobiegają końca.

Dziś poraz ostatni „Miłość, Młodość i Spółka”.

TEATR „REX”. Dziś rewja „Dzieje śmiechu” z Mankiewiczówną, Halamą, Dymszą, Krukowskim i Lawińskim.

Dziś 3 przedstawienia (O godz. 5-tej, 7.30 i 10-ej wiecz.).

„NOWA KOMEDIA”. Dziś nowa komedia Marjana Hemara p. t. „Firma”. W rolach głównych Modzelewska i Jaracz.

TEATR KAMERALNY. Cieszą się wielkim powodzeniem od dnia premiery sztuka Ibsena „Wróg ludu” z Adwentowiczem w roli głównej jest grana codziennie.

TEATR ROZMAITOŚCI (Kredytowa 14). Dziś o g. 8.15 inauguracyjny program: operetka Falla „Piękny sen”, dramat „System dr. Goudron”, „Głos człowieczy” i farsa „Julek umie być wdzięczny”.

TEATR 8.30. Codziennie I polska komedia muzyczna „Yacht miłości”.

Z **FILHARMONJI.** Dzisiejszy poranek symfoniczny poświęcony będzie muzyce operetkowej zawiera cały szereg najpiękniejszych fragmentów i dzieł ulubionych kompozytorów operetkowych o sławie inia towarzyszy.

TEATR „PRASKIE OKO”. Dziś premiera nowej rewji w 20 obrazach p. t. „Prosto z mostu”.

TEATR POPULARNY (Praga, Zamojskiego 20). Codziennie „Nad przepaścią”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codziennie „Upiór Warszawski”.

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (Hipotezna 5): „Wiosna, jesień, zima”.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku”, komedio-opera w 4 aktach.

STUDIO TEATRALNE IM. ZEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzana 4. Gra codziennie o g. 20-ej „S 245 KK” Jana Leszczyńskiego.

TEATR DLA DZIECI w „HOLLYWOOD” (Hoża 29) odegra dziś „Zaczarowaną kuchnię” w 3-ach aktach z prologiem i epilogiem w przeróbce Bronisława Horowicza

TEATR BAJEK (Dom Żołnierza na Pradze): Dziś o godz. 10.15 bajka dla dzieci „Zaczarowany flet”. Ceny od 30 gr.

WDOWA bez środków do życia, z umiejętnością haftów (staranne wykonanie) prosi o pracę. Zgłoszenia do „Robotnika” dla Wdowy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO KLUBÓW ROBOTNICZYCH.

Dziś o godz. 10-ej rano na szosie błońskiej odbędzie się 50-kilometrowy wyścig kolarski zamknięcia sezonu Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego. Udział wezmą najlepsi kolarze robotniczych klubów stolicy.

O MISTRZOSTWO JESENNE WRSKO.

Dziś o godz. 14.30 odbędzie się na boisku Skry mecz o mistrzostwo jesienne WRSKO, pomiędzy czołowymi drużynami warszawskich klubów robotniczych Skry a Elektrycznością.

DOGRYKA NAPRZÓD — WKS. NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Wyznaczona na dziś 6-minutowa dogrywka pomiędzy Naprzodem śląskim a Wileńskim WKS. Śmigły nie dojdzie do skutku z powodu nieprzyjazdu Naprzodu. Naprzód odwołuje się w sprawie meczu z WKS. do poszczególnych okręgów, żądając rozpisania referendum.

Polski Związek Piłki Nożnej wyznaczył pierwszy mecz finałowy o wejście do Ligi pomiędzy Polonią warszawską a WKS. na dzień 29 b. m. w Wilnie.

ŁÓDŹ REMISUJE Z BRNEM 8 : 8.

Rozebrany w piątek wieczorem międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Brno o puchar rady miejskiej miasta Brna zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8 : 8.

Łodzianin został zdyskwalifikowany, odnieśliby drugie zwycięstwo. Puchar na najbliższy rok zatrzymuje jednak Łódź.

27,000 ZŁ. PRZYNIÓŚL MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA.

Z zestawienia kasowego po meczu Polska — Czechosłowacja wynika, że wpływ brutto ze sprzedaży biletów przyniósł 27,000 zł.; 8000 zł. pochłonięły podatki, potrącenia i różne koszty organizacyjne. 6,000 zł. otrzymała drużyna czechosłowacka, a 2,000 zł. — sędziowie zagraniczni. Czysty zysk zatem wyniósł około 11,000 zł.

NIEDZIELA NA BOISKACH.

Program ważniejszych imprez dzisiejszych w Warszawie przedstawia się następująco:

Na szosie błońskiej 50-kilometrowy

wyścig zamknięcia sezonu WRSKO. — Start o godz. 10-ej.

Na boisku Skry o godz. 14.30 mecz o mistrzostwo jesienne WRSKO. Skra — Elektryczność.

Na stadionie Legii o 12-ej mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — 22 p.p. Na Dynasach o godz. 16-ej zakończenie sezonu WTC., w programie m. in. bieg amerykański na 50 klm.

W sali Polonii na Dynasach o godz. 20-ej mecz bokserski Makabi — Polonia.

W sali Zbrojowni (Stalowa 58) o godz. 12-ej mecz bokserski Sportowy Klub Pocztowców — Fort Bema.

W lokalu Legii o godz. 17-ej dwa dalsze mecze zapasnicze o drużynowe mistrzostwo stolicy: Legja — YMCA i Prąd — Skra.

Na boisku Warszawianki o godz. 11-ej biegi o mistrzostwo okręgu dla klubów klasy A, B i C.

Pozatem odbędzie się otwarcie zimowej pływalni AZS. przy ul. Akademickiej 5, oraz dalsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo jesienne W.O.Z.P.N.

Wynik meczu Skra — Langfuhr podajemy na str. 2-ej.

majestic **13**
N. Świat 43
P. 4, 6, 8, 10

*
Wielki
dramat
lotniczy
p. t.

(ESKADRA
JUNAKÓW)
W rol. głów.
GINA MANES
i **GASTON MODOT**

Dziś o godz. 12 i 2 ceny na parter 1.25

Hitler uzupełnia swe wykształcenie

Hitler — jak wiadomo — wywodzi się z bardzo biednego środowiska, co bynajmniej w naszych oczach ujmy kancierzowi Niemiec nie przynosi. Obecnie, znalazłszy się w szczytu sławy i powodzenia, niezbadanymi kolejami losu albo — jak drudzy wolą — przez psychozę tłumy wydzwignięty na czoło sześćdziesięciomiljonowego narodu, uważa za stosowne uzupełnić swe wykształcenie.

Bardzo to pięknie — powie ktoś — że Hitler uczy się języków albo dziejów ludzkości, albo może matematyki,

geografii czy choćby kaligrafii. Otóż tak nie jest. Hitler uczy się tańców. W nadchodzącym karnawale Rząd Rzeszy zamierza wydać parę wielkich bałów z udziałem dyplomacji i sfer towarzyskich Niemiec.

I dlatego Hitler uczy się tanga, Fox-trotta (lisi krok) zna już dawno...

Gerhardt Hauptman napisał kiedyś sztukę „A Pippa tańczy”.

Pogodzony z Hitlerem, „ujednostniony” Hauptman winien napisać obecnie drugą sztukę p. t. „A Hitler tańczy”.

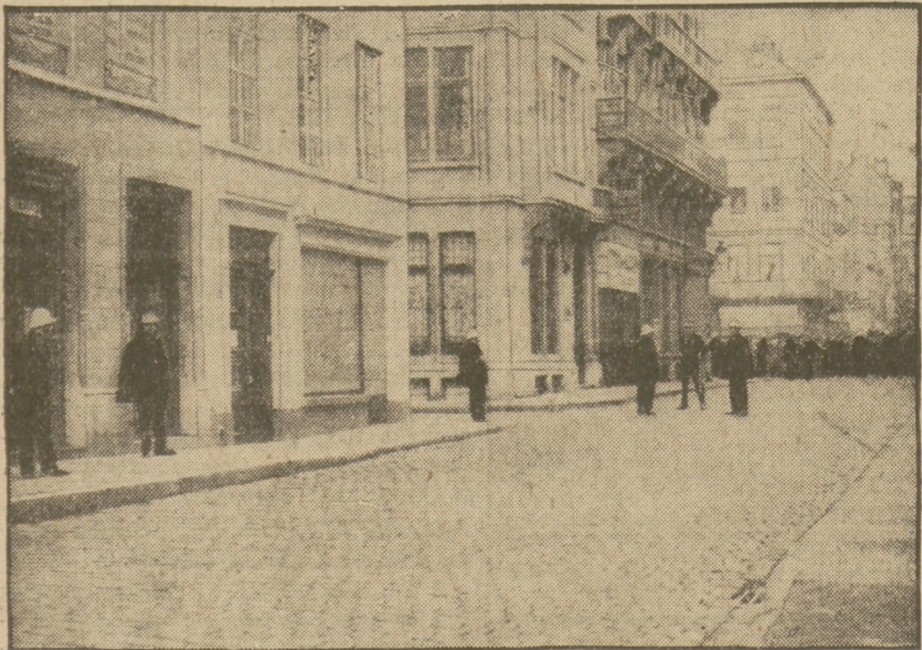
Zwłoki Blasco Ibaneza wracają do ojczyzny

Znakomity pisarz hiszpański, Blasco Ibanez, za dyktatury Primo de Riveri mieszkał na wygnaniu we Francji. Nie doczekał się upadku dyktatury, a następnie monarchji i zmarł na gościnnej

ziemi francuskiej, gdzie też pochowany został.

Obecnie republikańska Hiszpanja sprowadza z Francji zwłoki znakomitego pisarza, które zostaną z wielkimi honorami pochowane w ziemi ojczystej.

Jak walczą robotnicy belgijscy z faszyzmem



W Gandawie i Brukseli otwarte zostały niedawno tak zw. „zielone domy”. Są to faszystowskie gmachy na podobieństwo brunatnych domów w Niemczech. Ale Belgia to nie Niemcy. Domy faszystów belgijskich są przyczyną

nieustannych awantur i manifestacji. Policja miejscowa strzeże tych domów bez przerwy dzień i noc przed zdemolowaniem. Faszyci w nich zamknęli od szeregu dni boją się wyjść na ulicę w obawie przed wzburzeniem tłumów. Na ulicy przed temi domami czuwają bez przerwy grupy socjalistyczne. W Gandawie obłożenie trwa już blisko miesiąc. Cała opinia publiczna belgijska domaga się od Rządu zamknięcia tych domów. Na naszym zdjęciu widoczna jest policja pilnująca domy przed zdemolowaniem.

Przy pracy

Na pl. Kazimierza Wielkiego, tragarz 67-letni Antoni Wrochna, dźwigając ciężką skrzynię, upadł i złamał lewą nogę. Po szwankowanym opatrzyło Pogotowie.

Starcie samochodów

Przy zbiegu ul. Żórawiej i Kruczej nastąpiło starcie taksówki z prywatnym samochodem. Zderzenie było tak silne, że taksówka została rzucona na chodnik i o mały nie wpadła do składu win i towarów kolonialnych Leona Machuderskiego. W samochodzie tym zostały wybite boczne szyby i uszkodzona opona.

Pożar

Przy ul. Leszno 25, w piwnicy należącej do biura technicznego p. f. „Kuksz i Wańkowicz”, wskutek nieostrożności zapalili się deski i nafta. Pogotowie IV oddziału straży po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło.

Tak wyglądał Hitler w młodości

Dziś wygląda jeszcze gorzej



Zaznaczamy, że nie jest to karykatura, lecz oryginalne zdjęcie „Führera” z czasów młodości. (Red.)

Z „Trzeciej Rzeszy”



Sędzia: — Oskarżony za swoje przestępstwo zostaje skazany na 6 miesięcy więzienia.

Oskarżony szturmowiec: — A ja pana odstawię do obozu koncentracyjnego, bo pan widocznie jeszcze nie otrzymał „państwowego wychowania”.

Pod kołami

Dorożka na ul. Smoczaj przejechała 50-letnią Chanę Fajnsilberową.

Również dorożka na ul. Grzybowskiej przejechała 70-letniego Moszka Lichtana.

Wóz przejechał na ul. Długiej 11-letnią Halinę Zuchniewiczównę.

W podwórzu domu Węgierska 5 wóz przejechał 8-letnią Barbarę Owsikównę.

Rowerzysta przejechał na ul. Książęcej 58-letniego Marjana Kopia.

Ogłoszenia drobne

ENERGICZNYM OSOBOM zapewniamy dochód do 1000 zł miesięcznie. Informacyjnie udziela T-wo Bankowe w Grodnie, ul. Hoovera 9. 639

ROBOTNICY Czytajcie swoje pismo „ROBOTNIK”

Co usłyszymy w radio?

NIEDZIELA

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.35 Dziennik Poranny. 9.40 Muzyka. 9.50 Chwilka Gospodarstwa. 9.53 Program. 10.00 Transmisja z Poznania. 11.45 Muzyka religijna. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek z Filharmonii. 13.00 Pogadanka „Odzież a zdrowie”. 13.12 Dalszy ciąg pranku. 14.00 „Polityka zbożowa Państwa”. 14.15 Odczyt. 14.25 Polskie pieśni w wyk. 15.00 „Opatrzmy sady przed zimą”. 15.20 Transmisja ze Lwowa. 15.45 Końcowy fragment mezu ligowego piłki nożnej „Ruch”. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Arje w wykonaniu wielkich artystów. 16.45 Fragm. z powieści „Wierzy nad Sekwaną”. 17.00 „Dysk i książka”. 17.15 „Małopolska pieśń ludowa”. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Muzyka taneczna. 19.00 Wiadomości bieżące. 19.05 Rozmaitości. 19.30 „Co się dzieje na świecie”. 19.45 Program. 19.50 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Odczyt. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali”. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 7.45 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Odczytanie programu. 8.00 — 11.30 Przerwa. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka jazz'owa. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka. 13.00 —

13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Co grają i tańczą w Rumunji. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Recital Ludwika Juchta. 17.25 Pieśni w wykonaniu Aleksandra Karpackiego (baryton). 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 18.00 „Polskie skarby mineralne”. 18.20 Muzyka lekka. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Norwidowy fortepian Chopina”. 19.40 Odczytanie programu. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 „Traviata”. W przerwie feljton „Pod znakiem oszczędności”. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikaty. 23.05 Muzyka taneczna.

Wesoły kącik

NAJKRÓTSZĄ DROGĄ.

Przy zbiegu ulic Brackiej, Chmielnej, Zgoda i Szpitalnej jakiś przyjezdny prowincjał zapytuje przechodnia:

— Proszę pana, jak ja mogę stąd dostać się do szpitala Dzieciątka Jezus?

— Niech pan tu dwa — trzy razy przejdzie przez jezdnię, to już pana tam odstawia.

TRUDNY WYBÓR.

Pan Patagoński poraz pierwszy w życiu przyjeżdża do Indyczkowiec. Na stacji informuje się u posterunkowego, w którym z dwóch hoteli radzi mu zatrzymać się.

— Proszę pana, bez różnicy, bo w którymkolwiek pan się zatrzyma, nie będzie pan przez całą noc spał i żałował, że nie zatrzymał się w drugim.

Powstanie w Sjamie



W Sjamie — jak wiadomo — trwa od dłuższego czasu powstanie. Depesze z terenu walk są sprzeczne. Ale w każdym razie walki trwają.

Na zdjęciu widzimy słynną świątynię szmaragdową Buddy w stolicy Bangkok.

MANFRED TIEFENBACH.

Strach w nocy

Kierownik biura rzekł do asystenta: — Stanowisko, które dla pana przeznaczyłem, jest szczególnie wyróżnieniem i dowodzi o moim zaufaniu do pana. Wiem, że okaże się pan tego godnym i — gdyby nawet nowe zajęcie przysporzyło panu pracy — proszę pamiętać o tem wyróżnieniu. Poza tem otrzyma pan kasetkę (w której będzie złożone 800 mk., jako kapitał żelazny, niezbędny dla obrotu dziennego, i do której składać się będzie także wpływy z różnych opłat. Po skończonym urzędowaniu odda pan kasetkę na przechowanie do skarbcza.

Po tych słowach kierownik uroczyście wręczył asystentowi klucz od kasetki i pożegnał go życzliwie.

Z dumą zabrał się Knickebein do nowej pracy. Wkrótce przekonał się, że niełatwo opanuje powierzone mu zadanie. Ostatecznie — pocieszał się — może wyrobić pozabiorówki i jest nadzieja, że podwyżka pensji, której tak bardzo potrzebował, nie da na siebie długo czekać.

Ale żona Knickebeina, Emma, bardziej materialistycznie patrzyła na tę sprawę. Zaszczyt, o którym mówił kierownik, przyjęła najzupełniej obojętnie i jako pierwsze rzuciła pytanie co do podwyżki pensji. Na negatywną odpowiedź obrzuciła męża stekiem przykrych słów.

Ale Knickebein był szczęśliwy i dumny, ciesząc się przy każdej sposobności, że jest prawą ręką kierownika. Równocześnie jego samopoczucie wzmacniał fakt, iż w podręcznej stalowej kasetce przechowuje 800, niejedno-krotnie 1000 mk. Jakże to wspaniałe być odpowiedzialnym za taką sumę, której dotąd nigdy nie miał w ręku!

Czasami, gdy nie było interesantów, brał do ręki szleszczące banknoty i brzęczące srebro, wyobrażając sobie, co by począł, gdyby ta suma stanowiła jego własność. Fantazja ponosiła go i nieraz chwytal się na tem, że całą gotówkę do ostatka „porozdzielał”, zaspakajając w myślach wszystkie życzenia — niespełnione sny — o radioapara-

cie, nowym dywanem, futrze dla Emmy, palcie dla siebie...

Była to jednak tylko swawolna gra myśli. W rzeczywistości bowiem nie przychodziła mu nigdy chęć sięgnięcia po cudze pieniądze. Z pedantyczną sumiennością trzymał się przepisów służbowych i codzienne na krótko przed końcem urzędowania zdawał kasetkę do kasy głównej, sprawdzając jej wartość w obecności kasjera.

Pewnego wieczoru — była godzina dziesiąta, gdy miał zamiar zgasić już nocną lampę, wpadła mu do głowy myśl, która go zerwała z pościeli.

— Mój Boże, czy też aby zdałem dziś kasetkę?

Usiłował przypomnieć sobie ostatnią godzinę w biurze: przyjął 40 mk. za stempel, 20 mk. za opłatę, wystawił rachunek, pieniądze włożył do kasetki. Dotąd wszystko w porządku. Ale dalej? Co dalej? Tu powstawała luka w pamięci — napewno nie oddał kasetki. Napewno postawił ją jak zwykle na skoroszybie, na widoku, dostępną dla każdego, kto wejdzie do pokoju: posługaczki, portjera i t. p.

Z śmiertelną bladą twarzą i szczękającymi zębami Knickebein wyskoczył z łóżka.

— Co się stało? — zapytała Emma, patrząc, jak drżącymi rękami wciągał na siebie części ubrania.

— Nic, nic! — zawołał w odpowiedzi i wypadł z domu, zanim zdumiona małżonka zdolała go zapytać o powód tego niezwyklego podniecenia.

W ciągu ostatnich kilku tygodni Knickebein odrabiał wciąż pozabiorówki i dlatego powierzone mu klucz od lokalu. Nie budząc portjera, który chrapał na swym fotelu, Knickebein gorączkowo lecz ostrożnie wspinał się po schodach i otworzył swój pokój. Błyskawiczny ruch — przekreślenie kontaktu i odrazu przerażone spojrzenie: kasetki nie było na biurku.

Z lampką kieszonkową w ręku surie Knickebein po ciemnych korytarzach aż do pokoju kasy głównej. Zbliżając się, uswiadamia sobie, że drzwi będą przecież zamknięte. Beznadziejnym ruchem naciska klamkę, lecz ku jego ogromnemu zdziwieniu — drzwi uchylają się bezszelestnie.

Światło lampki padło na ciemną postać, zajęta przy drzwiach kasy żelaznej. Knickebein wydał straszliwy okrzyk grozy i przerażenia, jednocześnie postać upuściła trzymane narzędzia na podłogę i podniosła ręce do góry.

Knickebein nie był zbyt odważnym człowiekiem, ale spostrzegł, że ten drugi boi się jeszcze więcej. To dodało mu bodźca. Jeden ruch — jeden chwyt — i dzwonek alarmowy rozdarł ciszę gmachu, zrywając ze snu dozorcę i portjera. Włamywacz został obezwładniony bez trudu, a wydział śledczy miał lekka pracę w tej sprawie.

— Wskutek przepracowania cierpieniem na bóle głowy — zeznawał do protokołu zmieszany Knickebein — dlatego po godzinie dziesiątej poszedłem na spacer i machinalnie skierowałem się w tę stronę. Nagle zobaczyłem w tem oknie słabe światło, które wydało mi się podejrzane. Kluczem służbowym otworzyłem drzwi frontowe — no, a resztę już panowie wiecie...

Następnego dnia wezwano Knickebeina do dyrektora i tu wobec całego protokołu wyróżniono go specjalną pochwałą. Otrzymał też wreszcie dawno upragnioną podwyżkę pensji.

Co do kasetki — stała ona sobie spokojnie krytycznej nocy obok dwudziestu innych w głównej kasie.

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wawerska 7.